Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ PIĄTEK, 22 CZERWCA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | Nr. 171

Gen. NOBILE ODNALEZIONY!

Lotnik włoski Maddalena zrzucił załodze „Italji“ żywność i broń.

Amundsen zaginął bez wieści.

Rzym, 21 czerwca.

O znalezieniu gen. Nobile i jego 5 towarzyszy donoszą z okrętu „Citta di Milano“ następujące szczegóły:

Maddalena wykrył wczoraj o godz. 9 min. 30 rano na krze lodowej namiot Nobilego, na którym powiewał szereg płacht różnobarwnych na szeroko rozciągniętym drucie. Nobile i jego towarzysze dawali znaki lotnikom ale ponieważ samolot włoski pędził 120 klm. na godzinę, więc szybko stracił z oczu rozbitków „Italji“.

Z aparatu radjowego Maddalena porozumiewał się nieustannie z rozbitkami.

W godzinę później **samolot znowu przeleciał nad namiotem Nobilego.** Przed namiotem **stało pięciu ludzi, podczas gdy ranny monter siedział w namiocie. Gen. Nobile żwawo i swobodnie się poruszał co dowodzi, że zupełnie wyzdrowiał z ran otrzymanych podczas upadku z „Italji“** Lotnicy zrzucili wówczas zapasy—przeznaczone dla rozbitków i nie mogąc wylądować, wrócili do Kingsbay.

Oslo, 21 czerwca.

Wśród przedmiotów, które mir. Maddalena zrzucił gen. Nobile, znajdował się akumulator do aparatu radjowego. Ponieważ depesze Nobilego są obecnie znów jak dawniej wyraźne, więc przypuszczają, że używa on już nowego akumulatora.

*

Major Maddalena nie znalazł miejsca odpowiedniego na lądowanie tak że musiał wrócić do Kingsbay nie zdoławszy osobiście rozmawiać z generałem Nobile. Oprócz zapasów żywności i karabinów generał Nobile otrzymał papierosy, listy i różne instrukcje. Pogoda jest bardzo piękna.

Wiedeń, 21 czerwca.
(Agencja Telegraficzna „Express“)

Donoszą z Pizy, że na poszukiwania rozbitków „Italji“ udaje się drugi wielki samolot włoski, który ma wystartować do Kingsbay już jutro rano.

Rzym, 21 czerwca.

Według komunikatu urzędowego lotnik Maddalena wrócił do Kingsbay o godzinie 12 min. 30. Worek z żywnością i różnemi materjałami zrzucony przez Maddalenę gen. Nobile ważył 300 klg.

Rzym, 21 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Urzędowo donoszą, iż system sygnalizacji, zaprojektowany gen. Nobile, celem umożliwienia nawiązania łączności z lotnikami, wydał doskonałe rezultaty. Major Maddalena oznajmił, iż zdołał zaopatrzyć grupę gen. Nobile w 300 klg. artykułów żywnościowych, broni, medykamentów i t. p. Maddalena powrócił do Kingsbay o godz. 12 m. 30.

Na poszukiwanie Amundsena.

Kingsbay, 21 czerwca.

Słynny badacz okolic podbiegunowych, Adolf Hoel, oświadczył w rozmowie z przedstawicielem „United Presss“, iż jest poważnie zaniepokojony o los Amundsena.

Zdaniem Hoela należy jak najprędzej wysłać ekspedycję, ratunkowa, celem odnalezienia Amundsena.

Major Maddalena, który czyni przygotowania do nowego lotu do obozu gen. Nobile, ma również podjąć lot wywiadowczy, celem odszukania Amundsena.

Rosyjski łamacz lodów „Małygin“ otrzymał rozkaz, aby natychmiast wyruszył na poszukiwanie Amundsena.

Oslo, 21 czerwca.
(Agencja Telegraficzna „Express“)

Niepokój o losy Amundsena wzrasta. Niezrozumiałem jest dlaczego dotychczas nie nadeszły żadne wiadomości o samolocie francuskim. Pogłoska, jakoby go widziano na północ od Szpicbergu prawdopodobnie jest nieprawdziwą. Major Maddalena otrzymał polecenie wykonania lotu celem znalezienia Amundsena.—

Oslo, 21 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Na zapytanie telegraficzne poselstwa włoskiego, odpowiedziano z okretu „Citta di Milano“, że niema dziś żadnych wiadomości o Amundsenie i majorze Gilbaud.

Paryż, 21 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Ministerstwo marynarki powzięło decyzję wysłania krążownika na poszukiwania Guilbaud, który wraz z Amundsenem brał udział w akcji ratunkowej, mającej na celu odnalezienie rozbitków „Italji“. Od kilku dni brak wszelkiej wiadomości od Guilbaud.

Obrady senatu nad budżetem.

Pustki na sali, w lożach i na galerji.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B.) telefonuje:

Senat obradował wczoraj ponownie od wczesnego rana do późnego wieczora, dyskutując nad budżetem.

Na sali było jeszcze mniej senatorów, aniżeli onegdaj, galerja zaś dla publiczności i loża prasowa świeciły zupełnemi pustkami, gdyż w obliczu postanowienia komisji budżetowej senatu o nieprzedsięwzięcie żadnych zmian w sejmowym tekście budżetu, jałowa dyskusja nie wywołała żadnego zainteresowania.

Warszawa, 21 czerwca.

Po przerwie w obradach senatu w dalszej dyskusji budżetowej senator Makuch (Ukr.) omówił położenie samorządu w Małopolsce wschodniej i zgłosił szereg rezolucji w tej sprawie. Senator Kopciński (PPS) omawiał sprawy szkolne, podkreślając brak jednolitego planu w szkolnictwie. Sen. Ossowski (Kl. Nar.) omawiając resort sprawiedliwości wskazał na skargi na powolność wymiaru, na przeciążenie sądów i złe uposażenie sędziów. Mówca wspomina o ułaskawieniu przez Prezydenta Rzeczypospolitej redaktora Stpiczyńskiego, zaznaczając, że odpowiedzialność za to spada na tych, którzy akty takie do podpisu przedkładają. W odpowiedzi na to wiceminister sprawiedliwości p. Car zaznaczył, iż uważa za niewłaściwe, aby kwestja prawa łaski w zastosowaniu do konkretnych wypadków mogła być przedmiotem dyskusji w sejmie lub senacie. Jest to prerogatywa głowy państwa i z tego nie ma obowiązku zdawać sprawy nikomu.

Utworzenie gabinetu Rzeszy

napotyka na trudności.—Nowa koncepcja koalicji weimarskiej.

Berlin, 21 czerwca.

„Vossische Zeitung“ uważa kwestję wielkiej koalicji za przesądzoną w sensie negatywnym i podkreśla, że Herman Müller powinien rozpocząć rokowania o utworzenia koalicji wejmarskiej, złożonej z socjalistów, demokratów, centrum i bawarskiej partji ludowej.

W dniu jutrzejszym odbędzie się posiedzenie rady pięciu złożonej z przewodniczącego socjalistów Müllera i przewodniczących 4-ch frakcji, mających wejść do przyszłego gabinetu.

Berlin, 21 czerwca.

Wczorajsze obrady międzypartyjne przerwane zostały po przedyskutowaniu około 12 punktów na ogólną liczbę 17 z projektu pos. Hermana Müllera.

Dziś przed południem rokowania międzypartyjne toczyć się będą dalej. Prasa demokratyczna i socjalistyczna zdradza dziś coraz większe zniecierpliwienie z powodu przewlekania się rokowań.

„Vossische Zeitung“ podnosi, iż w razie dalszych trudności należy się liczyć z wysunięciem w najbliższych dniach, a może nawet godzinach przez socjalistów koncepcji koalicji wejmarskiej, przez co niemiecka partja ludowa zostałaby poza nawiasem rządów nietylko w sejmie pruskim, ale także i w Reichstagu.

Podwyżki komornego

nie będą wstrzymane.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B.) telefonuje:

Komisja prawnicza sejmu zajmowała się wczoraj wnioskiem klubu P. P. S. o dalsze wstrzymanie podwyżki komornego dla mieszkań jednoizbowych do dnia 30 czerwca 1930 r.

Z dniem 1 lipca b. r. wygasa bowiem działanie starej ustawy, wstrzymującej wzrost komornego dla tej kategorji mieszkań.

Po dłuższej dyskusji komisja wniosek P. P. S. odrzuciła.

3 milj. dolarów pożyczki

dla przemysłu górnośląskiego.

Z Katowic donoszą:

Oprócz huty Bismarka i Silesia kapitał amerykański zainteresował się również hutą Królewską i hutą Laurą.

Główny akcjonarjusz tych hut, czeski przemysłowiec Weinman, zamierza zaciągnąć pożyczkę w wysokości 3 miljonów dolarów na cele inwestycyjne, czy też, jak inni twierdzą, celem nabycia również części porfelu akcji huty Bismarka.

Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia

będzie przez rząd wydatnie rozszerzone.

Sejmowa komisja ochrony pracy odrzuciła wniosek P. P. S. i N. P. R.—lewicy.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B.) telefonuje:

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji ochrony pracy poseł Szczerkowski (P. P. S.) zreferował połączony wniosek swego klubu oraz klubu N. P. R.-lewicy o rozszerzenie ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Wniosek ten zmierzał w kierunku podwyższenia zasiłków dla bezrobotnych, przedłużenia okresu pobierania zasiłków, połączenia agend zasiłkowych pracowników fizycznych i umysłowych w jedną całość, wprowadzenia wypłat specjalnych zasiłków dla chorych bezrobotnych, którzy nie korzystają ze świadczeń kasy chorych oraz w kierunku utworzenia specjalnego „funduszu kryzysowego“, z którego możnaby czerpać zasiłki dla bezrobotnych, po upływie ustawowego okresu zasiłkowego.

Referent zwrócił uwagę, że fundusz **bezrobocia posiada obecnie około 18 miljonów złotych kapitału nieoprocentowanego, leżącego w ministerstwie skarbu. Zdaniem posła Szczerkowskiego, z funduszu tego możnaby powiększyć zasiłki dla bezrobotnych i przedłużyć okres pobierania zasiłków.**

W dyskusji przeciwko połączonym wnioskom P. P. S. i N. P. R.-lewicy ostro wystąpili przedstawiciele „Piasta“ i innych klubów chłopskich, z wyjątkiem jednego „Wyzwolenia“.

Przedstawiciel ministerstwa pracy, zabierając głos w dyskusji oświadczył, komisji, **że rząd opracował swój własny projekt rozszerzający ustawę o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia,** który przedłożony będzie sejmowi na sesji jesiennej.

Projekt rządowy **uwzględnia bardzo wiele postulatów przedstawionych przez** posła Szczerkowskiego. Wobec tego oświadczenia, **w głosowaniu obalono wniosek P. P. S. i N. P. R.-lewicy,** natomiast na wniosek klubu B. B. przyjęto rezolucję, **wzywająca rząd o przyspieszenie prac nad swoim projektem i do uwzględnienia w nim sprawy pomocy dla chorych bezrobotnych.**

Rezolucję tę zreferuje na plenum sejmu poseł Waszkiewicz (B. B.), a poseł Szczerkowski zgłosi ponownie **swój** wniosek zreformowany na komisji, proponując uchwalenie go, bez **oczekiwania na projekt rządowy.**

Wrzenie w Jugosławji.

Krwawa masakra w parlamencie wywołała w całym kraju silne wzburzenie.

Rząd najprawdopodobniej poda się do dymisji.

Zagrzeb, 21 czerwca.

Zwłoki Pawła Radicza przewieziono wczoraj wieczorem do Zagrzebia, **gdzie wystawione są na widok publiczny.** Pogrzeb odbędzie się w sobotę po południu.

Przed domem Stefana Radicza do późnej nocy **odbywały się demonstracje.** Padały okrzyki, skierowane przeciw serbom i rządowi.

Aczkolwiek rząd nie ponosi bezpośredniej odpowiedzialności za czyn Raczicza, **dymisja gabinetu jest nieunikniona.** Gabinet czeka z powzięciem decyzji na powrót ministra Marinkowicza z Bukaresztu, wezwanego telegraficznie.

Partja chorwacka twierdzi, iż cała odpowiedzialność za mord spada jedynie na rząd.

Zagrzeb, 21 czerwca.

Z powodu krwawych zajść w Skupczynie **odbyła się na placu Marka wielka demonstracja.**

Tłum ruszył później przez główne ulice miasta, żądając od wszystkich właścicieli sklepów, restauracji i kawiarni zamknięcie lokalów **na znak żałoby.** Tramwaje na jakiś czas stanęły.

Na wszystkich gmachach **powiewały chorągwie żałobne,** tylko na fabryce przemysłowca Arco nie było takich chorągwi, wobec czego grupa demonstrantów wczoraj wieczorem **wybiła mu wszystkie szyby.** Usiłowano **wtargnąć** do fabryki, na co nie pozwoliła żandarmerja.

Wywiązała się bójka, podczas której **obrzucono żandarmów kamieniami.** Rannych jest 10 osób, a wśród nich czterej ciężej.

Wiedeń, 21 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Tel. Union donosi z Białogrodu:

Stan zdrowia Stefana Radicza nie uległ od wczoraj zmianie. Poseł Stefan Radicz cierpi na chorobę cukrową, przeto mogą wyniknąć komplikacje. W kołach politycznych uważają że stanowisko rządu Wukicewicza jest zachwiane. **Ustąpienie rządu jest prawdopodobne i nastąpić może za kilka dni.**

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie zarządu partji demokratycznej, na którem postanowiono, aby **demokratyczni członkowie rządu podali się do dymisji.** Uchwała ta w ciągu popołudnia zakomunikowana została premjerowi.

O godz. 9 wieczorem rada ministrów zebrała się ponownie i obradowała do późnej nocy.

W razie ustąpienia rządu obecnego **mianowany byłby rząd koncentracyjny na czele którego stanąłby jeden z generałów. Do rządu tego weszedłby również Stefan Radicz.**

W kraju panuje spokój, tylko w Zagrzebiu powtórzyły się demonstacje uliczne.

Premjer Wucikiewicz wysłał do klubu koalicji chłopsko-demokratycznej list kondolencyjny. Sekretarz odpieczętował kopertę, przeczytał list, **poczem zwrócił go z oświadczeniem, że klub nie przyjmuje kondolencji od premjera.**

Morderca Raczicz gotów jest oddać głowę bez sądu.

Białogród, 21 czerwca.

Morderca Raczicz, znajdujący się w więzieniu ,oświadczył, że zbiegł po dokonaniu mordu, aby załatwić kilka spraw prywatnych, a obecnie gotów jest oddać głowę nawet bez sądu.

Raczicz odpowiada, **iż nie mógł znieść dłużej faktu, że wszystko co serbskie mieszano razem z błotem, stracił panowanie nad sobą i w ten sposób stał się mordercą.**

Białogród, 21 czerwca.

Na znak żałoby na wielu gmachach wywieszono flagi żałobne. Niektóre dzienniki wyszły w czarnych żałobnych obwódkach. Trumny ze zwłokami zamordowanych przewiezione zostały do Zagrzebia, gdzie, w sobotę nastąpi pogrzeb.

Napad na pociąg w Kanadzie.

Bandyci zrabowali 300 tysięcy dolarów.

Londyn, 21 czerwca.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Donoszą z Toronto (Kanada), że na pociąg pocztowy, wkrótce po opuszczeniu stacji w tem mieście napadło 6 uzbrojonych bandytów, którzy steroryzowawszy straż, unieśli worki z banknotami, zawierające 300.000 dolarów.

„Niech żyje król!".

Dramatyczne sceny w szpitalu. — Król u łoża rannych posłów.

Białogród, 21 czerwca.

Dziennik „Politica" zamieszcza sprawozdanie **z wizyty króla Aleksandra u rannych deputowanych.** Po wejściu do szpitala **król podszedł do łoża deputowanego dr. Bermer Pernara,** który otrzymał postrzał w łopatkę na wysokości obojczyka.

Następnie **król zbliżył się do obstawionego już gromnicami łoża, na którem leżał deputowany Paweł Radicz, zmarły przed kilku minutami.**

Po kilku minutach spędzonych na modlitwie król przeszedł do pawilonu, gdzie **deputowany Stefan Radicz leżał właśnie na stole operacyjnym.** Kiedy lekarz oznajmił rannemu, iż król osobiście przybył dowiedzieć się o jego zdrowie, Radicz ocknął się i **wyszeptał cicho: „niech żyje król".**

Wówczas król zbliżył się do rannego i tonem pełnym serdeczności wzywał go, aby nie żywił żadnych obaw, usiłując pokrzepić go słowami.

Wtedy Radicz pochwycił rękę króla i podniósł ją do ust, oświadczając: **„Sir, nie zależy mi na życiu, ale muszę żyć, aby pracować, gdyż pozostaje jeszcze wiele do zrobienia".**

Po tej rozmowie król opuścił szpital.

Klęska żywiołów w Europie.

Trzęsienie ziemi w Nadrenji.—Katastrofalna powódź na Łotwie.

Ryga, 21 czerwca.

Katastrofa powodzi na Łotwie przypiera **coraź groźniejsze rozmiary.** Wskutek nieustających ulewnych deszczów wody na rzekach wzbierają, **przyczem zalewowi ulegają coraz to dalsze okolice.**

Zbiory na ogromnych terenach **uległy zniszczeniu.** Zwłaszcza zniszczone są okolice po obu stronach rzeki Aa. Dotychczasowe szkody obliczone są na 2 miljony 500 tysięcy franków.

Berlin, 21 czerwca.

Wczoraj odczuto w całej Nadrenji trzęsienie ziemi, które wywołało panikę zwłaszcza w Koblencji.

Ryga, 21 czerwca.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Przybyła tu delegacja włościan z okręgu Lubawy, która przedstawiła władzom rozpaczliwy stan ludności wiejskiej wskutek deszczów i nieurodzajów. W wielu wsiach plony są zupełnie zniszczone. Ludność żywi było słomą zrywaną z dachów oraz masowo wykopuje młode kartofle. Rząd wyasygnował na pierwszą pomoc dla poszkodowanych 80.000 łatów.

Jednomyślność małej ententy

w sprawie utrzymania status quo w Europie środkowej.

Bukareszt, 21 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Po dzisiejszych dwuch posiedzeniach państw małej ententy trzej ministrowie spraw zagranicznych postanowili ogłosić nast. rezolucje:

„Rozważywszy wszelkie próby naruszenia gmachu pokoju i obalenia status quo—3 kraje małej ententy świadome swego wielkiego posłannictwa w Europie zachowania i konsolidacji wbrew wszelkim przeciwieństwom i usiłowaniom przeciwko pokojowi, postanawiają w spokoju i godności kontynuować wspólnie politykę prowadzoną od lat 10, z gotowością przeciwstawienia się z całą energią i przy pomocy odpowiednich środków każdemu usiłowaniu zmiany statutu terytorjalnego, ustalonego w traktacie w Trianon.

Bukareszt, 21 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Prasa rumuńska zamieszcza obszerne komentarze w związku z konferencją małej ententy, w których podkreśla jej znaczenie dla sprawy pokoju w centralnej Europie. „Curentul" piszę, że obrady obecnej konferencji wzmacniają zaufanie w niewzruszoną solidarność państw należących do małej ententy. Rozmowy Marinkowicza i Titulescu w Belgradzie stwarzają nadzieję na prędką realizację Locarna bałkańskiego, przyczyniając się do konsolidacji pokoju europejskiego.

Dziennik kończy uwagą, że Benesz, który weźmie udział w pracach komisji rozbrojeniowej w Genewie będzie poparty przez wypróbowaną i wzmocnioną solidarność państw małej ententy w żądaniach koniecznych gwarancji, by zapobiec możliwości potajemnych zbrojeń.

„Universul" powołując się na oświadczenie Benesza wobec przedstawicieli „Petit Parisien" mówi o prawdopodobnem poruszeniu podczas osobnej konferencji — sprawy porozumienia ekonomicznego państw Europy środkowej posiadających wspólne interesy.

Bunt pasażerów na parowcu.

Zagrożona załoga prosi o pomoc.

Colombo, 21 czerwca.

Na parowcu „Jervisbay", płynącym na oceanie Indyjskim, zbuntowali się liczni pasażerowie, jadący „na gapę".

Parowiec nadaje S. O. S., prosząc o rychłą pomoc, gdyż buntownicy zagrażają załodze i legalnym pasażerom. Istnieje nawet obawa, że zbuntowanym uda się opanować okręt.

Na wołania parowca odpowiedziano z Colombo, że w jego okolicy niema żadnego okrętu wojennego, gdyby jednak niebezpieczeństwo nie minęło, na dalsze wołania o pomoc będzie wysłany krążownik.

Fatalny dzień naszych lotników.

Dwie katastrofy lotnicze, na szczęście bez ofiar ludzkich.

Garwolin, 21 czerwca.
(Agencja Wschodnia)

Na pola wsi Tarłów, pod Garwolinem, spadł samolot wojskowy 1 p. lotniczego, wskutek defektu w motorze.

Pilot nie odniósł szwanku, aparat jednak rozbił się doszczętnie.

Toruń, 21 czerwca.
(Agencja Wschodnia)

Pod Toruniem spadł samolot wojskowy, typu „Spad", druzgocząc się doszczętnie. Pilot zdołał przy pomocy spadochronu wylądować bez szwanku.

Sprawa Chorzowa

przed trybunałem haskim.

Haga, 21 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś o godz. 10 i pół przed poł. rozpoczęły się przed stałym trybunałem sprawiedliwości rozprawy w sprawie Chorzowa.

Pierwszy przemawiał agent niemiecki Kaufmann, którego przemówienie potrwa 2 dni.

Burza nad Gdańskiem i Białorusią.

Gdańsk, 21 czerwco.
(Agencja Wschodnia)

Nad zatoką Gdańską szalała w dniu wczorajszym gwałtowna burza.

Jeden ze statków, przewożący robotników, wywrócił się. Dzięki pomocy znajdujących się na brzegu robotników, tonących zdołano wyratować.

Moskwa, 21 czerwca.
(Agencja Wschodnia)

Nad północną Białorusią, częścią Polesia i Naddnieprzem szalała gwałtowna burza skutkiem której zniszczone zostały połączenia telegraficzne i telefoniczne w rejonie Mińska i Kijowa.

Czang-Tso-Lin nie żyje.

Japoński komunikat oficjalny.

Tokio, 21 czerwca.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Konsulat generalny mocarstw zachodnich został dziś oficjalnie zawiadomiony o śmierci marszałka Czang-Tso-Lina. Pogrzeb marszałka odbędzie się w sobotę.

Rewizja w konsulacie sowieckim

w Tientsinie.

Londyn, 21 czerwca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Konsulat sowiecki w Tientsinie odwiedziło wczoraj 150 policjantów chińskich którzy jak przypuszczają, poszukiwali dowodów udziału Sowietów w zamachu przeciwko Czang-Tso-Linowi.

Dziennikarz sowiecki zamordowany.

Ryga, 21 czerwca.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Niedaleko Tomska, zamordowono redaktora pisma komunistycznego „Czerwony Sztandar" Struka.

Nowy speaker izby gmin.

Londyn, 21 czerwca.

W izbie gmin obrano dzsiaj speakerem posła konserwatywnego Fitzroysa.

WYSTAWA PRASY.

Cały świat interesuje się dzisiaj wielką międzynarodową wystawą prasy w Kolonji. Nie będziemy powtarzali już tutaj komunałów o znaczeniu prasy w życiu politycznem i społecznem Dość powiedzieć, że odgrywa ona rolę, że tak się wyrazimy **mocarstwową.**

Obecna **wystawa w Kolonji** jest **rewją sił prasy, jako czynnika światowego.** Pisaliśmy już wiele na ten temat, traktując jednak dział polski dość pobłażliwie, sądząc, że niedomagania działu polskiego na wystawie są chwilowe.

Okazuje się, że tak nie jest. Prosto z mostu i z wielkim bólem mówi o tem **„Świat"**, powołując się na opinję **red. Jampolskiego ze Lwowa:**

„Dział polski na wystawie jest oazą ciszy a **zazwyczaj pustki.** Czasem ktoś wejdzie, rozglądnie się — i w pół minuty potem wyjdzie. Sprawdziłem to wielokrotnie z wielką przykrością. **Zwiedzający ma ze swego punktu widzenia słuszność.** Nic go do tej wystawy nie przyciąga, nic go nie zatrzymuje, niemal nic nie stara się w sposób nowoczesny, wśród tylu i tak niebezpiecznych rywalizacyj, poinformować, zainspirować.

Na ścianach metry całe przestrzeni zajęte są przez **wycięte tytuły pism,** takich, które jak znawca tych spraw może stwierdzić, wychodzą, **przestały wychodzić, lub też nawet ukazały się tylko kilka razy.**

Gablotki z ciekawemi pismami z lat 1831 i 1863 — a wszystkie inne podobnie — **nie zostały zaopatrzone ani jednym napisem wyjaśniającym, nawet polskim.** Wykresy, z pewnością pracowite i sumienne, są **mało interesujące i nieaktualne, a objaśnienia pisane są tak drobno, że trzebaby lunety albo drabiny, aby je odczytać.**

Swój wie, że nagromadzono tu — bez realnej myśli podstawowej i **bez znajomości techniki wystawowej i psychologji zwiedzającej publiczności** — szereg ciekawych przedmiotów, w których polak, znający te rzeczy, mógłby się zorjentować po paru godzinach cierpliwego szukania. Dla obcego, który nie ma czasu i który przyzwyczajony jest do tego, że prowadzi się go za rękę i zarzuca informacjami, jest to **bezładna kupa nic nie mówiącego papieru i szpargałów.**

Stwierdzić to należy otwarcie, z pełnem przekonaniem i ze smutkiem: dział polski na wystawie prasowej w Kolonji **nie spełnił swego zadania, nie przyniósł pożytku, stanowi memento, że do tego rodzaju pracy przystępować należy z zupełnie innym** zasobem **znajomości metod** wystawowych, z innym **kapitałem** energji i środków. Reprezentacja **kultury polskiej przez** dział dobrze **urządzony** przynosi **pożytek. Dział zły bywa nieraz gorszy, niż nieobecność.**

Jedni na tej wystawie informują. Inni zapraszają do siebie. Inni — niemcy — **mówią** o naszych ziemiach, o Górnym Śląsku, Pomorzu. **My nie odpowiadamy, nie mówimy nic,** a jeśli się **odezwiemy,** to **niedosłyszalnym, nudnym śmiertelnie szeptem".**

***

Szczególnie ciężkim błędem działu polskiego jest **zaniechanie propagandy Wilna.** Z goryczą pisze o tem **„Słowo":**

„Jeśliby nasze ministerstwo spraw zagranicznych wysłało w tym roku tylko trzech „kurjerów dyplomatycznych" mniej, tam, gdzie można było śmiało list posłać, nawet nie polecony **jużby się były** znalazły pieniądze na **wileńską propagandę** na wystawie **kolońskiej.**

Dziś, kiedy Wilno jest na ustach wszystkich polityków i pod piórem wszystkich dziennikarzy w Europie!

Polska prasa w Wilnie! I ta z XVIII jeszcze wieku i ta teraźniejsza, toć przecie **puls państwowości polskiej na Wileńszczyźnie.** Trzeba było na ten puls kłaść i kłaść rękę zagranicy — w Kolonji.

P. Waldemaras dużo, bardzo dużo robi dla zjednania europejskiej opinji publicznej dla Polski w sprawie wileńskiej, **ale nie należy zwalać całej tej roboty na p. Waldemarasa. Trzeba mu przecie pomagać. W Kolonji nadarzała się doskonała sposobność...**

Trzeba było wysłać delegata specjalnie dla wygrania tam wileńskich atutów prasowych. Bo nietylko rzecz ważna posiadanie w ręku atutów. Trzeba je wygrać. Inaczej zmarnują się. Mam wrażenie, że **stosy czasopism, któreśmy z Wilna do Kolonji wysłali, pomarnowały się...**

***

Refleksje te są **istotnie przykre.** Na każdym kroku **brak organizacji, brak** jasnej myśli przewodniej, która kierowałaby ręką, tak chętną do czynu...

St.

Walka o duszę Albanji.

Włosi coraz bardziej rugują z Albanji anglików. — Mają pod kontrolą i komendą państwo i armję albańską.

Prasa amerykańska zaczyna się w ostatnim czasie co raz więcej interesować stosunkami na półwyspie bałkańskim a zwłaszcza **rozwojem stosunków jugosłowiańsko-włoskich.** Wielkie dzienniki amerykańskie i koncerny prasowe posiadają we wszystkich prawie państwach bałkańskich swoich specjalnych korespondentów. Wielki dziennik „Chicago Daily News" wysłał przed niedawnem specjalnego korespondenta Bootha do Jugosławji i Albanji. Prasa jugosłowiańska często cytuje artykuły, które dziennikarz ten wysyła do swojego pisma. Najciekawszy jest artykuł pisany **z Tirany,** stolicy Albanji, gdzie jak na potwierdzenie jego słów, **rząd albański, pod presja posła włoskiego w Tiranie Soli, usunął dotychczasowego głównodowodzącego armji albańskiej,** angielskiego generała Percy, a na miejsce jego mianował włoskiego podpułkownika.

—Cała Tirana jest jednym obozem wojennym—pisze Booth.—Co dnia rano przechodzą przez miasto oddziały wojskowe, udając się na ćwiczenia pod dowództwem oficerów włoskich. Ulice w Tiranie pełne są włochów w ubraniach cywilnych, jednakże ich wygląd zewnętrzny stanowczo zdradza, że są **to tylko wojskowi w cywilu.** Prócz tego jest tu wielu włochów w Czerwonym Krzyżu i t. p. Włochów można zobaczyć i wzdłuż granic jugosłowiańskich, gdzie zatrudnieni są tylko przy wykopaliskach, w rzeczywistości spełniają tam misję bardziej poufną. Booth podaje statystykę armji bałkańskiej, liczącej obecnie 13.450 ludzi. Armja ta jest w zupełności wyzbrojona materjałem włoskim. W Tiranie—pisze dalej Booth,—jest bardzo wiele materjału wojennego, 40.000 mundurów rezerwowych, 150.000 karabinów, 700 kulomiotów, 60 armat polowych, 24 armaty górskie i olbrzymie zapasy amunicji. Cały ten materjał wojenny został przywieziony do Tirany **z włoskiego arsenału na wyspie Saseno,** w czasie, kiedy ostatnio były zerwane stosunki dyplomatyczne między Albanją a Jugosławją. Nowe mundury zostały już zamówione we Włoszech.

Przechodząc do omówienia finansowej sytuacji Albanji, pisze Booth, że **finanse albańskie są w zupełności w rękach włoskich.** Pewien dziennik tirański, który na fakt ten zwracał uwagę, został zawieszony. Specjalne znaczenie dla wszystkich państw utrzymujących stosunki handlowe z Albanją posiada kwestja **rozbudowy portu morskiego w Draczu.** Prace nad rozbudową przeprowadza pewna włoska firma z Triestu. Suma preliminowana na pokrycie kosztów rozbudowy wynosi 8 miljonów złotych franków. Rzeczywiste jednak koszty są znacznie większe. Rząd włoski wyraził gotowość pokrycia wszelkich kosztów ponad preliminowaną sumę, jako rekompensatę zaś żąda, by **statki włoskie miały absolutnie wolny wstęp do wszystkich portów albańskich.**

Jest to cios skierowany przedewszystkiem przeciw jugosłowiańskim towarzystwom żeglugi morskiej, utrzymującym dotychczas komunikację między portami Dracz, Walona i Santi Quaranta, ponieważ odtąd nie będą one zupełnie móc konkurować z towarzystwami włoskiemi. Włochy zagrażają Jugosławji z Albanji, raz ze Skadaru nad granicami Czarnogóry a drugi od strony Tirany w kierunku na Kosowo Pole, gdzie rząd włoski usiłuje wywołać wśród mieszkających na terenach Jugosławji albańczyków ruch **irredentystyczny.** Booth twierdzi dalej, że **dawno już nie egzystowałby rząd Achmeda ben Zogu, gdyby nie opierał się on na dobrze zorganizowanej armji.**

Korespondent amerykański **wyraża** przekonanie, że można się tu spodziewać interwencji Anglji, na wypadek gdyby niepodległość Albanji była zagrożona, bowiem w armji albańskiej jest wielu instruktorów angielskich, którzy absolutnie nie popierają planów włoskich.

Austrja na rozdrożu.

Spór między rządem centralnym a państwami związkowemi.—Gabinet Seipla w trudnościach.—Nadzieje socjalistów.

Pozycja gabinetu Seipla jest w ostatnich dniach poważnie zachwiana buntem krajów związkowych, posiadających większość chrześcijańsko - społeczną. Po wojnie przyjęła Austrja ustrój federalistyczny, co odpowiadało doskonale ówczesnej sytuacji, kiedy to poszczególne kraje gwałtownie usiłowały „przyłączyć" się do Niemiec, Szwajcarji i innych sąsiadów.

Ustrój ten jest jednak obecnie ciężarem ujarzmiającym wszystkie warstwy. Austrjackie kraje związkowe wykorzystały w zupełności swoją „suwerenność", prowadząc absurdalną politykę finansowo - gospodarczą. Rezultatem tego są wielkie deficyty w budżetach wszystkich krajów związkowych. Kraje związkowe żądają obecnie od rządu związkowego przeprowadzenia sanacji ich finansów przez zrzeczenie się udziału w korzystaniu z podatków i danin.

Gabinet dr. Seipla usposobiony antifederalistycznie, uważał moment obecny, kiedy poszczególne kraje domagają się gwałtownie pomocy państwowej, za nadający się do ograniczenia suwerenności poszczególnych krajów i wprowadzenia kontroli państwowej nad gospodarką finansową krajów związkowych.

Rząd nie zgodził się na zrzeczenie się udziału w korzystaniu z dochodów podatkowych, ale za to wyraził gotowość podwyższenia subwencji za przeniesienie agendy politycznej z państwa na kraje związkowe o 5 miljonów szylingów rocznie. Wzamian za to domaga się jednak rząd, aby pożyczki krajowe, udział krajów w różnych przedsiębiorstwach i budżety krajowe poddane były kontroli państwowej. Warunki te wywołały bunt krajów o większości chrześcijańsko - społecznej. Sesje sejmów krajowych są w następstwie tych wypadków bardzo burzliwe. Sejmy te odrzucają propozycję rządową, uważając ją za pogwałcenie konstytucji, a są nawet kraje, jak np. Austrja Górna, które oświadczają, że wobec takiego stanowiska rządu muszą rozważyć, czy mają nadal pozostać w federacji austrjackiej.

Dzięki temu buntowi gabinet Seipla znalazł się w położeniu nader niewygodnem. Ataku przeciw rządowi nie prowadzi jedynie miasto Wiedeń, które jako kraj związkowy jedyne nie miało według projektu rządowego podlegać kontroli państwa, ponieważ rząd nie opłaca jego agendy politycznej.

Najbardziej zaś nieprzejednane stanowisko zajmują chrześcijańsko-społecznie usposobione kraje alpejskie, w których jest punkt ciężkości tej właśnie partji, która nadaje ton obecnemu kursowi rządowemu w Austrji. Trudno obecnie przewidzieć, w jaki sposób skończy się bunt krajów przeciw „państwu w którem rządzą cztery wielkie banki wiedeńskie"; nie ulega jednak wątpliwości, że centralistyczne skrzydło partji chrześcijańsko - społecznej znajduje się w położeniu bardzo niekorzystnem, i nie jest zupełnie wykluczonem, że rząd „wiedeński" zostanie zastąpiony przez nowy federalistyczny gabinet dr. Ramka. Bunt krajów przeciw kanclerzowi Seiplowi wzbudza wielkie nadzieje i w łonie partji socjal - demokratycznej, która w ustąpieniu kanclerza Seipla widzi conditio sine qua non dla przyszłej czarno - czerwonej koalicji rządowej w Austrji.

Syn Czang-Tso-Lina

obwołany w Mukdenie naczelnym wodzem wojsk mandżurskich.

Londyn, 20 czerwca.

Obwołanie syna Czang-Tso-Lina w Mukdenie naczelnym wodzem wojsk mandżurskich zostało przyjęte z wielkim niepokojem przez południowe sfery wojskowe i polityczne.

W kołach rządowych Chin południowych przypuszczają, że marsz. Czang-Tso-Lin leży w swym pałacu ciężko chory i sam wpłynął na obwołanie syna swoim następcą w Mandżurji. Sytuacja w Mandżurji zaostrzyła się bardzo poważnie, gdyż skrzydło postępowe partji ludowej rokuje z nacjonalistami chińskimi, którzy grożą wkroczeniem do Mandżurji, jeżeli tamtejsi dygnitarze nie oddadzą się pod rozkazy rządu południowego.

Cziczerin chory.

Moskwa, 20 czerwca.

Komisarz ludowy do spraw zagranicznych Cziczerin, którego stan zdrowia jest w dalszym ciągu niezadawalniający, udaje się w końcu lipca na dłuższy urlop wypoczynkowy, który spędzi zagranicą. Zastępować go będzie komisarz Litwinow.

Smierć robotnika w fabryce.

Podczas pracy został pochwycony przez pas transmisyjny.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych jedna z sal fabrycznych zakładów Widzewskiej Manufaktury przy ul. Rokicińskiej 81 była widownią straszliwego wypadku.

W czasie pracy jeden z robotników 23-letni Jan Dratwa, zamieszkały przy ul. Kunitzera 10 pochwycony został przez pas transmisyjny i

wpadł między rozpędzone koła i tryby.

Wśród przyglądających się tej scenie 10 botników rozległy się przeraźliwe krzyki.

Maszynę niezwłocznie wstrzymano i zaalarmowano pogotowie.

Było już jednak

zapóźno.

Z obryzganej krwią maszyny zdjęto

zmasakrowane ciało

nieszczęśliwego robotnika.

Dratwa przed przybyciem pogotowia

zmarł.

Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie celem ustalenia kto ponosi winę za ten tragiczny wypadek.

ŚMIERĆ NA DWORCU ŁÓDŹ-KALISKA.

Wczoraj w poczekalni klasy II-ej na dworcu Łódź-Kaliska nagle zasłabł 50-letni Jan Gampe. Gdy powiadomiony o wypadku lekarz pogotowia ratunkowego przybył na miejsce, zastał zimne zwłoki mężczyzny. Jak się okazało, Gampe uległ atakowi serca. (p)

Z GIMNAZJUM R. KONOPCZYŃSKIEJ - SOBOLEWSKIEJ.

W roku bieżącym świadectwa dojrzałości otrzymały: Adlerówna Marja, Bogomolina Zofja, Cyzynówna Ewa, Ferdmanówna Salomea, Finkelkrautówna Celina, Frajdrachówna Bajla, Hardówna Helena, Jabłońska Jadwiga, Jedwabówna Eugenja Łazińska Alina Magazanikówna Etulja, Najdyczówna Dora, Neudinżanka Zofja, Opatowska Gustawa, Orfingerówna Romana, Pawłowska Marja, Rozenberżanka Salomea, Ryssówna Rachela, Szmulewiczówna Felicja, Zabrocka Stefanja, Zaniewska Jadwiga, Zimnawodzianka Salomea, Ziontkowska Stefanja.



Przed kilku dniami odbyły się w Rzymie wyścigi samochodowe o nagrodę królewską. Zwyciężył Chiron.

Dwa wypadki samobójcze

zanotowała wczoraj kronika pogotowia.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w kronice pogotowia zanotowano dwa wypadki samobójcze:

Pierwszy wypadek zdarzył się na podwórzu domu przy ul. Przejazd 40, gdzie otruł się sublimatem w celu samobójczym 17-letnia Ludwika Andrzejczak.

Ofiarą drugiego wypadku samobójczego był 43-letni tkacz, pozbawiony obecnie pracy, Józef Kasprowicz, który w mieszkaniu swem przy ul. Tokarzewskiego 35 napił się kwasu solnego.

Lekarz pogotowia po udzieleniu denatom pierwszej pomocy odwiózł ich w stanie niebezpiecznym do szpitala w Radogoszczu.

MIEJSKI DODATEK DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

W bieżącym miesiącu wobec wyjazdu nauczycieli szkół powszechnych na odpoczynek wakacyjny, magistrat dokona wypłaty miejskiego dodatku dla nauczycieli szkół powszechnych za miesiąc kwiecień, maj i czerwiec.

Według nowych norm każdy nauczyciel otrzyma 60 złotych, kierownicy zaś 90 złotych za okres trzymiesięczny.

Eksplozja kotła w Meksyku

11 osób zabitych, 30 rannych.

Nowy Jork, 21 czerwca.

W mieście Meksyku nastąpiła straszna eksplozja kotła parowego, przyczem 11 osób zostało zabitych, 30 osób rannych. Domy, stojące blisko katastrofy, zostały niemal doszczętnie zniszczone.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

KRONIKA

CZERWIEC
22
Piątek

Dziś: Paulina B. W.
Jutro: Agryfiny P. M.

Wschód słońca o g. 3.15
Zachód słońca o g. 7.59
Wschód ks. o g. 8.19
Zachód ks. o g. 11.29
Długość dnia: 16.47
Przybyło dnia: 8.37

Etnografia w nocy.

Donoszą nam o fakcie następującym:

Dnia 21 czerwca o godz. 3 i pół nad ranem zostało wezwane miejskie pogotowie ratunkowe do chorego przy ul. Nowozarzewskiej Nr. 2. Zachorował niejaki Obarzański, z objawami konwulsji. Lekarz pogotowia po przybyciu na miejsce zainteresował się przedewszystkiem, czy chory należy do Kasy chorych, a dowiedziawszy się, że tak jest istotnie, zasiadł do spisywania protokułu, gdyż wedle przepisów, należy w takich wypadkach wzywać pogotowie kasowe.

Domownicy i sąsiedzi domagali się, aby lekarz przedewszystkiem niósł choremu pomoc, a później załatwiał formalności. W odpowiedzi lekarz krzyknął do jakiejś kobiety:

— Milcz, ty żydówo! To śmierdzące żydostwo!

Krótki ten opis nie wymaga komentarzy. Sądzimy, że zajmą się nim władze przełożone lekarza, który prócz chwalebnej formalistyki uprawia po nocach polityczną etnografię.

Zjazd N. P. R.—lewicy.

W lokalu polskich związków zawodowych odbył się wojewódzki zjazd Narodowej Partji Robotniczej - lewicy, na który przybyli delegaci ze wszystkich miast województwa łódzkiego. Zjazd otworzył prezes zarządu wojewódzkiego dr. Fichna który wskazał na cele zjazdu, poczem wezwał zebranych do uczczenia pamięci Stanisława Krawczyka, który przed 20 laty zginął bohaterską śmiercią na stokach cytadeli.

Dr. Fichna wygłosił referat o stanie organizacji na tle minionych wyborów do rady miejskiej i sejmu, oraz o działalności NPR-prawicy.

Następnie poseł Waszkiewicz wygłosił referat polityczny, wskazując, że sejm boi się marszałka Piłsudskiego, a jedynie skreślał niektóre pozycje w budżecie, by wykazać swą bezsilną złość. Po przemówieniu posła Ciszaka i innych delegatów przyjęto szereg rezolucji, a w pierwszym rzędzie o urządzaniu obchodu 10-lecia odzyskania niepodległości w listopadzie r. b.

Postanowiono zwołać na jesieni zjazd działaczy samorządowych, oraz zjazd kulturalno-oświatowy. W końcu zjazd zwraca się do frakcji parlamentarnej NPR-lewicy, aby nadal prowadziła energiczną akcję w celu przyspieszenia uchwalenia ustawy o ubezpieczeniu na starość. (b)

Legitymacje szkolne

są ważne w czasie ferji.

Według pogłosek, jakoby w czasie ferji letnich legitymacje uczniowskie nie były honorowane na tramwajach, a tem samem uczniowie nie mogliby korzystać z biletów ulgowych, zwróciliśmy się do dyrekcji K. E. Ł., celem wyjaśnienia tej sprawy. Pogłoski te nie odpowiadają rzeczywistości.

Wprawdzie dyrekcja K. E. Ł. ma prawo cofnąć ulgi w okresie letnim dla uczącej się młodzieży i to zarówno dla uczniów szkół średnich jak i akademików, jednak dyrekcja K. E. Ł. wychodzi z założenia, iż szkoły nie są w stanie wydać nowych legitymacji przed ferjami, a więc nieoficjalnie honoruje legitymacje stare do dnia 1 października. (T)

Pogoda się poprawi.

Dziś zachmurzenie maleje.

Wczoraj było pochmurno, gdzieniegdzie deszcze. Nieco cieplej, temperatura waha się od 10 do 16 stopni.

Na dziś P.I.M. przepowiada stopniowe polepszenie stanu pogody (zachmurzenie malejące), lecz miejscami zwłaszcza we wschodniej połowie kraju możliwe jeszcze przelotne opady. Nieco chłodniej zwłaszcza na północy przy umiarkowanych wiatrach zachodnich, poczem północno - zachodnich.

Pobór.

Kto ma się zgłosić jutro?

Jutro, w sobotę, w kolejnym dniu poboru winni stawić się przed komisją poborową Nr. 1 (Pomorska 18) mężczyźni rocznika 1907, zamieszkali w obrębie 8-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery M, N do Neb.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) winni stawić się mężczyźni rocznika 1906, odroczeni z art. 35b (czasowo niezdolni), zamieszkali w obrębie 14-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery A, B C, D, E, F, G, H, Ch, I i J.

Przed komisją poborową Nr. 3 (Zakątna 82) winni stawić się poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie 12-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I i J. (b)

Studenci 1902 rocznika

będą wcieleni do wojska.

Sprawa udzielenia przesunięć terminu wcielenia do wojska do dnia 1 lipca 1929 roku studentom rocznika 1902 jakoteż innym osobom korzystającym z odroczeń z tytułu studjów do 1 października r. b. zależna jest wyłącznie od władzy wojskowej, a władze administracyjne dalszych odroczeń wymienionym studentom nie udzielają.

Jak się dowiadujemy, sprawa ta ma być rozstrzygnięta w najbliższych dniach i wówczas rozpatrzone będą złożone przez studentów w P. K. U. podania. (b)

Ludzie spłonęli żywcem

podczas strasznego pożaru na wsi. — We wnętrzu płonącego domu działy się dantejskie sceny.

Wczoraj wieś Wola Jankowska, gminy Brzeźnica, w województwie łódzkiem była widownią strasznej tragedji, jaka rozegrała się w domu Tomasza Nowaka, podczas pożaru jego zabudowań.

Była godzina 1 w nocy, gdy we wsi spostrzeżono

kłęby dymu,

wydobywające się jednocześnie z domu mieszkalnego gospodarza Tomasza Nowaka, oraz z przylegającej do domu, obory.

Ogień z błyskawiczną szybkością ogarniał drewniany budynek, a **ze słomianego dachu buchało morze iskier.**

Pożar zastał rodzinę Nowaka, składającą się z żony, córki, syna i córki zamężnej Zofji Kasprzak, oraz jej trzyletniego syna, jak również służącej, Anieli Majdzik, pogrążonych we śnie.

W oborze, która również objęta została ogniem, znajdowały się cztery krowy, jeden koń, dwie świnie. Bydło to na widok ognia, poczęło straszliwie ryczeć.

Sąsiedzi byli bezradni wobec tego rozszalałego żywiołu, który z minuty na minutę potężniał.

W mieszkaniu nieszczęśliwej rodziny rozgrywały się straszne sceny. Dochodziły z wewnątrz krzyki i nawoływania...

Powiadomiona o wypadku straż ogniowa, mająco swe koszary bardzo daleko od wsi Wola Jankowska, przybyła na miejsce w czasie, gdy zabudowania Nowaka stanowiły jedne zgliszcza.

Gdy to palenisko zostało ugaszone, oczom zebranym przedstawił się straszny widok.

Wśród rozpalonych i zwęglonych belek leżało 6 trupów. Ciała leżały przeważnie pod ścianami, co wskazywało, że nieszczęśliwi chcąc się wydostać z matni, usiłowali dotrzeć do drzwi których jednak, wskutek dymu nie widzieli.

Pod oknami leżały dwa trupy: Nowakowej i zamężnej córki Kasprzakowej. Kobiety widocznie usiłowały otworzyć okna, lecz okiennice, przytwierdzone mocno śrubami, przeszkadzały.

Z pod belek wydobyto gospodarza domu Tomasza Nowaka, który straszliwie poparzony, dawał słabe oznaki życia. W drodze do szpitala Nowak wyzionął ducha.

Na zgliszczach obory znaleziono zwęglone szczątki zwierząt domowych. Wszystkie sprzęty domowe oraz narzędzia rolnicze zostały spalone. Na miejsce straszliwej pożogi przybyli przedstawiciele policji, którzy wszczęli dochodzenie.

Wskutek tego, że pożar ten wybuchł jednocześnie w kilku miejscach, istnieje przypuszczenie, że przyczyną ognia, było podpalenie na tle zemsty. (p).

12.000 chorych na grypę.

Epidemja wzmaga się z dnia na dzień.

Ilość wypadków śmierci—minimalna.

W związku z nieustanną epidemją grypy w Łodzi, której natężenie wzmogło się ostatnio, zwróciliśmy się do naczelnego lekarza Kasy chorych dr. Tomaszewicza z prośbą o udzielenie informacji o przebiegu, rozmiarach i walce z tą epidemją.

— Wszystkie choroby zakaźne—informuje nas dr. Tomaszewicz,—występują epidemicznie w pewnej okresowości, która jednak dla wielu chorób nie jest dotychczas dokładnie zbadana.

Obecnie natężenie grypy każe przypuszczać, iż nadeszła do nas okresowa fala epidemji, która nie jest zależna od warunków zewnętrznych.

Jeśli chodzi o rozmiary epidemji, to do początku bieżącego tygodnia statystyki Kasy chorych zanotowały do 12 tysięcy wypadków zachorowań na grypę ubezpieczonych członków i ich rodzin.

Przeciętna dzienna liczba wizyt lekarskich do chorych na grypę waha się między 1000 a 1200.

— Czy istnieją środki zapobiegawcze przy tej epidemji?

— Zasadniczo nie. Grypa jest chorobą zakaźną o bardzo lotnym zarazku, a w większości wypadków zarażenie następuje przez „bacillträgera" (nosiciela zarazka) który może być zupełnie zdrowy. Oczywista iż o izolowaniu zdrowych ludzi, będących jednak nosicielami zarazy, mowy być nie może. W każdym bądź razie wskazane jest w czasie choroby na grypę, by otoczenie utrzymywało jak najmniejszy kontakt z chorym.

— Jaka jest śmiertelność w wyniku komplikacji grypy?

— Wedle statystyk kasowych bardzo nieznaczna. Trudno ją nawet ustalić jakimś procentowym stosunkiem.

W końcu podkreślić muszę, iż w walce z epidemją grypy, która wybuchła niespodziewanie i odrazu przybrała znaczne rozmiary, egzamin sprawności aparatu leczniczego i administracyjnego Kasy chorych wypadł pomyślnie. (T).

Sekretarz sądu pokoju

aresztowany za nadużycia.

Wczoraj koła sądowe obiegła wiadomość o aresztowaniu sekretarza przy sądzie pokoju do walki z lichwą, Stefana Ostrowskiego.

Jak się dowiadujemy, Ostrowski aresztowany został naskutek wykrycia szeregu nadużyć, jakich się dopuszczał od dłuższego już czasu. Aresztowanego odstawiono do więzienia przy ul. Kopernika. Śledztwo w tej sprawie w toku. (p)

Urlopy w policji.

Wczoraj rozpoczął urlop jednomiesięczny kierownik 7-go komisarjatu kom. Kostenko. Zastępuje go kier. 12-go komisarjatu podkom. Grzywak. Na kierownika 13-go komisarjatu wydelegowany został st. przodownik Stejski z 7-go komisarjatu. Wczoraj również rozpoczął swój urlop kierownik 5-go komisarjatu kom. Cieślak. Zastępuje go kierownik 10-go komisarjatu podk. Walman. Kierownictwo 10-go komisarjatu objął na czas urlopu kier. 2-go komisarjatu podkom. Więckowski, którego w komisarjacie 2-gim zastępuje na ten czas st. przodownik Kurowski. (p)

TEATR MUZYKA SZTUKA

Wczoraj w „Gongu“ odbyła się wielka premjera rewji W. Laka. „Rakieta na księżyc“.

Przy szczelnie wypełnionej widowni teatru „Gong“ odbyła się wczoraj premjera wielkiej aktualnej rewji łódzkiej W. Laka p. t. „Rakieta na księżyc“.

Publiczność przyjęła rewję owacyjnie, nagradzając wykonawców długo nie milknącemi oklaskami.

Postacie najpopularniejszych łodzian, żywcem przeniesione z bruku łódzkiego na deski sceniczne — wywoływały na widowni odruch szczerej, bezpośredniej wesołości.

Bawiono się doskonale, co należy zawdzięczać kontaktowi, jaki został nawiązany z miejsca pomiędzy sceną a widownią.

Refren finałowej piosenki:

Kochajmy Łódź, kominów gród
To Polski jest amerykański cud

śpiewa wraz z wykonawcami cała publiczność.

Rewja ma zapewnione długotrwałe powodzenie. Szczegółowa recenzja — jutro.

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 8 i o godz. 10-ej.

OSTATNI DZIEŃ REWJI „ŁÓDŹ BEZ KOSZULKI“ W „CASINIE“.

Efektowna rewja „Łódź bez koszulki“, która nabrała tyle rozgłosu w naszem mieście dzięki szlagierowym sketchom i pomysłowym scenom baletowym, schodzi dziś z afisza w pełni powodzenia, ustępując miejsca następnemu programowi, zapowiadającemu się niezwykle sensacyjnie. Kto więc nie widział jeszcze naszych dobrych znajomych z bruku łódzkiego w aktualnym numerze „Łódź bez koszulki“, skomponowanym przez Starskiego i Dobrzyńskiego niech spieszy dziś do teatru „Casina“ na ostatnie dwa przedstawienia.

Dziś po raz ostatni możecie ujrzeć Gierasieńskiego w kapitalnej roli pacjenta w łódzkiej kasie chorych, Borońskiego jako myśliwego, a Macherskiego w roli uwiedzionego sztubaka. Ostatni raz zatańczy również przed wami w dniu dzisiejszym p. Zabojkina ze swym baletem, który w ciągu krótkiego czasu zdobył sobie w Łodzi tak wielkie powodzenie.

TEATR MIEJSKI.

Wobec ogromnego zainteresowania, jakie obudziły występy Jaracza dyrekcja teatru miejskiego pozyskała znakomitego wykonawcę roli kasjera w komedji Flers'a i Caillavet'a jeszcze na parę przedstawień, które odbędą się w dniach — dziś, t. j. w piątek, jutro w sobotę i w niedzielę. Początek o godz. 9-ej.

„GOLEM“.

Na środę przyszłego tygodnia przygotowuje teatr miejski ostatnią sensację sezonu — premjerę granej w cyrku warszawskim legendy żydowskiej H. Leiwika i Andrzeja Marka p. t. „Golem“.

Od kilku dni odbywają się na scenie teatru miejskiego pełne próby z tego niezwykle efektownego widowiska pod kierunkiem reżyserskim współautora, zarazem twórcy warszawskiej inscenizacji, Andrzeja Marka.

Dyrekcja teatru miejskiego prosi nas o zaznaczenie, że wobec olbrzymiego zainteresowania jakie obudziła zapowiedź wystawienia na naszej scenie znakomitej „Legendy o człowieku z gliny“ p. t. „Golem“ w polskiej parafrazie Andrzeja Marka, postanowiła już rozpocząć sprzedaż biletów na pierwsze trzy przedstawienia tej sztuki.

Premjera w środę, 27 b. m.

TEATR POPULARNY.

Dziś i dni następnych „Gejsza“, urozmaicona baletem znakomitych tancerek sióstr Prince z paryskiego „Moulin Rouge“, zaangażowanych na szereg występów. Bilety wcześniej nabywać można w obu kasach teatru.

TEATR LETNI.

Co wieczór o godz. 9-ej „Pani prezesowa“.

W próbach pod kierunkiem reż. K. Tatarkiewicza łódzka rewja Gustawa Wasercuga p. t. „Tak, to jest Łódź“.

RADJOPROGRAM

WARSZAWA.

13.00 — Sygnał czasu, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, komunikaty. 15.00 — Komunikaty. 15.15—16.20 — Odczyt: „O powołaniu kapłańskiem“. 16.20—16.40 — „Przegląd wydawnictw perjodycznych“. 16.40—17.05 — Lekcja języka angielskiego. 17.20—17.45 — Transmisja odczytu z Krakowa. 17.45—18.55 — Koncert popołudniowy. 19.05—19.15 — Komunikat rolniczy. 19.30—19.55 — Odczyt: „Poco sportowcy polscy pojadą do Amsterdamu“. 19.55—20.15 — Pogadanka muzyczna. 20.15 — Koncert wieczorny. 22.00—22.30 — Sygnał czasu, komunikaty.

Krewcy rodzice i wrażliwe nauczycielki

Epilog burzliwego zebrania w szkole

zakończył się tymczasem w areszcie.

W d. 16 października 1927 r. w Łodzi w lokalu szkoły powszechnej Nr. 3 przy ul. Konstantynowskiej 27 odbyło się zebranie rodzicielskie, na którem obecny był personel nauczycielski, przybyły na konferencję z polecenia kierownika szkoły, Andrzeja Małznerowskiego.

Gdy rozpoczęto dyskusję na temat sposobów nauczania, oraz wychowania dziatwy, zebranie przyjęło burzliwy charakter. Poczęły padać w kierunku niektórych nauczycielek obraźliwe słowa.

Najgłośniej wśród zebranych zachowywali się Alfreda Antczakowa i Bronisław Mycielski. Między innemi p. Antczakowa nazwała nauczycielki: „Dziewkami z pod latarni“, oraz wykrzykiwała

— Palnąć w łeb katechetkę.

P. Mycielski wystąpił z przemową, podczas której użył epitetów w rodzaju:

— Precz z niemi, precz z galileuszkami.

Przemówienie p. Micińskiego w konsekwencji podburzyło zebranych do tego stopnia, że rzucili się z pięściami na nauczycielki. Skandalowi położył kres przewodniczący zebrania, dzięki interwencji którego nie doszło do bójki.

O tym fakcie powiadomiony został urząd prokuratorski, który pociągnął do odpowiedzialności Micińskiego i Antczakową **za obrazę nauczycielek.**

Wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu okręgowego. Przewodniczył p. sędzia Wilecki. Przesłuchano w tej sprawie cały szereg świadków, a m. in. i nauczycielki szkoły powszechnej Nr. 3.

Świadkowie, składający się przeważnie z rodziców obecnych na zebraniu rodzicielskiem, zeznali, iż personel nauczycielski szkoły powszechnej Nr. 3 wychowuje dziatwę w sposób nieodpowiedni, co, zdaniem ich, słusznie wzburzyło rodziców.

Po przesłuchaniu świadków zabrał głos przedstawiciel oskarżenia publicznego, prok. Kawczak, który wnosił o surowy wymiar kary. Po przemówieniu obrońcy oskarżonych adw. Kobylińskiego, p. sędzia Wilecki ogłosił wyrok, mocą którego Bronisław Miciński i Alfreda Antczakowa skazani zostali po 2 miesiące więzienia.

Do czasu złożenia kaucji w wysokości 2.000 zł. sąd postanowił osadzić oskarżonych w areszcie. (p)

Napad bandycki na szosie.

Zamaskowany bandyta pod groźbą rewolweru „inkasował“ pieniądze.

Zmrok już zapadł, gdy szosą prowadzącą do Wielunia przez gęste lasy Tokarskie, jechała furmanka zaprzężona w dwa konie. Na furmance znajdowali się: 55-letni Józef Żyt i 30-letni Ignacy Oratow, mieszkańcy wsi Żytniów, gminy Rudniki, województwa łódzkiego.

W pewnym momencie wybiegł z przydrożnych krzaków jakiś

żamaskowany wysoki mężczyzna

i grożąc rewolwerem kazał wstrzymać konie. Pasażerowie oniemieli.

Po chwili, gdy bandyta po raz wtóry powtórzył rozkaz, bryczkę zatrzymali. Napastnik kazał podróżnym wyjść z wozu, a następnie

dokonał rewizji,

przyczem Oratowowi zrabował portfel, zawierający większą sumę pieniędzy, przeznaczonych na zakupy, jakich dokonać miał na targu.

Po dokonaniu rabunku bandyta lejcami związał ofiary napadu, zaciął konie i bryczka pędem potoczyła się po szosie w stronę Wielunia. Był to najwyższy czas, ponieważ zdala

dochodził turkot drugiej furmanki.

Bandyta skoczył napowrót do rowu, gdzie ukrył się w krzakach. Gdy bryczka zrównała się z napastnikiem, ten wypadł ponownie z ukrycia i steroryzowawszy podróżnych, jadących na targ, dokonał rewizji, przyczem Józefowi Pakule zrabował 5 zł.

Powiadomiona o powyższych napadach policja wszczęła pościg. (p)

Młodzież dziękuje p. Heimanowi

za ofiarowanie gmachu dla szkoły polskiej.

Gimnazjum państwowe będzie rozszerzone sumptem dawnego ofiarodawcy.

W dniu wczorajszym delegacja absolwentów państwowego gimnazjum im. Kopernika w Łodzi, złożyła p. Edwardowi Heimanowi, znanemu przemysłowcowi i ofiarnemu na cele oświatowe obywatelowi m. Łodzi wizytę dziękczynną, jako wyraz wdzięczności ze strony młodzieży za to, że jeszcze w dobie walk o niepodległą szkołę polską, umożliwił kształcenie się w języku ojczystym przez **ofiarowanie pięknego gmachu dla szkoły polskiej.**

Zacny protektor oświaty, serdecznie powitał młodzież i życzył jej powodzenia na dalszej drodze życia, podkreślając, że **Polska potrzebuje ludzi dzielnych i światłych we wszystkich dziedzinach** i że należy pozbyć się przesądów, że jakakolwiek praca może być hańbiąca.

Na pożegnanie p. Heiman oświadczył, że **uzupełniając swoje dzieło, wkrótce przystąpi do rozbudowy gmachu gimnazjum w celu umożliwienia oświaty szerszym rzeszom młodzieży.** (p)

NOC ŚW. JANA W HELENOWIE.

Uroczyście będzie w tym roku obchodzona Noc św. Jana w Helenowie.

Otóż dyrekcja parku Helenów dokłada wszelkich starań, aby łodzianie jutro, w sobotę, 23-go czerwca r. b. mile i wesoło spędzili czas w ogrodzie.

Na program złoży się koncert orkiestry pod dyr. Teodora Rydera, zabawy kwiatowe, puszczanie wianków na wodzie, sztuczne ognie, gry dla młodzieży z nagrodami i wiele innych niespodzianek.

WYPADEK W SĄDZIE.

W sądzie pokoju przy ulicy Narutowicza 41 dostał nagle ataku nerwowego Franciszek Wysocki (Grabowa nr. 16), czem wzbudził zamieszanie w sądzie. Wezwany lekarz pogotowia zaaplikował Wysockiemu środki uspakajające, poczem odwiózł go w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej. (b)

Koledze Henrykowi Oppenheimowi z powodu zgonu

OJCA

wyrazy serdecznego współczucia składa

ZARZĄD Ż. S. G. S. Hasmonea

Szerokie ulice — wysokie domy.

Nowe przepisy budowlane w Łodzi.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Rapalskiego posiedzenie magistratu, na którem rozpatrywano szczegółowo projekt nowych przepisów budowlanych.

W myśl tych przepisów szerokość ulic niekomunikacyjnych w Łodzi powinna

wynosić conajmniej 25 metrów,

z zadrzewieniem na zewnątrz. Ulice które są wybitnemi arterjami komunikacyjnemi, powinny posiadać minimum

szerokości 40 metrów.

Ponieważ jednak nie na wszystkich ulicach można wprowadzić w życie te przepisy, a to ze względu na zabudowania przyjęto, iż ulice komunikacyjne w wyjątkowych wypadkach będą mogły być węższe, sięgając tylko 25 metrów.

W związku z uchwaleniem tych przepisów budowlanych, przedsiębiorcy będą w stanie bez omijania planów regulacji miasta, budować wielopiętrowe domy, podczas tego gdy obecnie wobec bardzo wąskich ulic możliwe są tylko budowy domów conajwyżej 3-piętrowych. Wprowadzenie więc nowych przepisów budowlanych będzie miało bardzo poważne znaczenie.

Przepisy te zatwierdzone będą przez radę miejską na ostatniem, przed ferjami letniemi, posiedzeniu plenarnem rady miejskiej, w dniu 28 b. m. (T).

Letnia Reduta Prasy.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, Letnia Reduta Prasy w Helenowie, wyznaczona początkowo na dzień 1 lipca, odłożona została na dzień 22 lipca, w związku z odbywającym się w pierwszym terminie diecezjalnym kongresem eucharystycznym w Łodzi.

Syndykat dziennikarzy łódzkich, jako inicjator imprezy, dokłada już oddawna wszelkich starań, aby ta imponująca rozmiarami zabawa stała się prawdziwym gwoździem sezonu letniego. Do rokowania takiej nadziei upoważnia pamiętny karnawałowy bal prasy łódzkiej, który w ubiegłym sezonie zimowym wrył się bardzo korzystnie w pamięć żądnych zabawy łodzianek i łodzian.

Niewątpliwie letnia reduta prasy stanie na tym samym wysokim poziomie, o ile nie przewyższy jeszcze swej zimowej siostrzycy.

Z za kulis czynionych już od dłuższego czasu przygotowań możemy uchylić rąbka tajemnicy, zdradzając P. T. Publiczności, że organizatorzy imprezy przygotowują szereg efektownych atrakcji. W ogrodzie udekorowanym przez łódzkich artystów-malarzy, zorganizowaną będzie zabawa z licznemi atrakcjami sportowemi, jak: wyścigi kolarskie, mecz bokserski footbalowy z udziałem sił miejscowych i zagranicznych, mecz humorystyczny grubasów i chudziaków, w godzinach poobiednich odbędzie się zabawa dla dzieci, wieczorem w iluminowanym bogato ogrodzie konkurs łódzkich towarzystw śpiewaczych, festyn na stawie, ognie bengalskie etc. etc. etc.

Zabawę uświetni korso kwiatowe (automobilowe), loterja fantowa, zaopatrzona w wielką ilość fantów, znęci niezawodnie licznych zwolenników gry na szczęście.

Punktem kulminacyjnym zainteresowania będzie niechybnie pokaz „próbnego lotu“ samochodu rakietowego, którego model sprowadzony już został z Berlina...

W zabawie wezmą również udział artystki i artyści teatrów łódzkich.

ABITURJENTKI MIEJSKIEGO SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIEGO ŻEŃSKIEGO IM. ANIELI SZYCÓWNY.

W bieżącym roku szkolnym miejskie seminarjum nauczycielskie żeńskie im. Anieli Szycówny ukończyły następujące uczenice: Antonowska Janina, Bartosiakówna Helena, Borkowska Władysława, Cieślakówna Genowefa, Cywińska Eleonora, Dominikówna Marja, Dzieciątkowska Kazimiera, Englówna Sura Fajga, Fidorówna Walentyna, Grzelczakówna Marjanna, Herrówna Anna, Janikówna Julja, Kahlówna Zdzisława, Klonowiczówna Helena, Kobielska Genowefa, Kopacka Eugenja, Kormanówna Zista, Laterówna Helena, Lewandowska Marja, Malinowska Marta, Sikałówna Aniela, Stępieniówna Irena, Szafirowiczówna Weronika, Szczerkowska Karolina, Szmoniewska Janina, Szychowska Stanisława, Turkówna Leokadja Wdowczakówna Anna, Wentlówna Irena, Zylberberżanka Tauba.

ZJAZD LEKARSKI TOZ-u.

W dniach 24 i 25 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd lekarski TOZ-u. Na zjeździe tym wygłoszą referaty następujący lekarze łódzcy: dr. dr. Dawidowicz, Kajlson, Lewiówna, Uryson, Szyfman i Wolfson. (T)

Zażegnany strejk
w przemyśle budowlanym.

Trwający od szeregu tygodni zatarg w przemyśle budowlanym groził wybuchem strejku, co dla ruchu budowlanego w naszem mieście byłoby ciosem niepowetowanym.

Przedstawiciele przedsiębiorców na konferencjach zgodzili się na przyznanie robotnikom takiej podwyżki, jaką uzyskają robotnicy warszawscy. Wczoraj związek budowlany Z. Z. P. otrzymał zawiadomienie, że w Warszawie przyznano robotnikom 16 proc. podwyżki, licząc od dnia 11 b. m. Na poniedziałek przyszłego tygodnia zwołana została konferencja w inspektoracie pracy, gdzie ostatecznie podpisana zostanie umowa zbiorowa na bieżący rok budowlany. (b)

W przemyśle metalowym
trwa zatarg o płace.

Wczoraj okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz rozpoczął dalsze kroki w kierunku likwidacji zatargu w przemyśle metalowym w Łodzi. W pierwszym rzędzie zwrócił się do przedstawicieli obu stron zainteresowanych z propozycją zwołania ostatecznej wspólnej konferencji. Konferencja ta odbędzie się najprawdopodobniej w sobotę, dnia 23 b. m. (T)

Robotnicy transportowi
żądają 25 proc. podwyżki.

Jak się dowiadujemy, klasowy związek robotników transportowych w dniu wczorajszym wystąpił do przedsiębiorstw z żądaniem 25 proc. podwyżki płac.

W związku z tem, okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz zwołał na dziś wspólną konferencję przedsiębiorców z robotnikami. (p)

Dyżury aptek.

Dziś, w nocy, dyżurują następujące apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193) E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15) A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9). (b)

„LEGJON“ — PRÓBA SIŁ...

Dowborczycy i Hallerczycy tworzą nową organizację, trącącą mocno O. W. P. — Jedność na szyldzie, nienawiść w duszy. — Czemu nie stworzyć polskiego F. I. D. A. C-u?

Zwołane zostało zebranie przedstawicieli kilku ugrupowań byłych wojskowych, mające na celu utworzenie nowej organizacj pod nazwą „Legjon“.

Na najbliższe dni projektowany jest w Łodzi **„zlot“**, prawdopodobnie pieszy, członków tych związków, które zdeklarują akces do nowego tworu.

„Legjon“ to nazwa przypominająca najchlubniejsze karty orężne, najszczytniejsze porywy ducha polskiego, usiłującego wyzwolić się z potrójnego pierścienia niewolniczych pęt.

Należy, — zastrzegam się — **odróżnić nakaz narodowy, który złączył wszystkich b. wojskowych w wileńskiej ziemi w obliczu bezpośredniego niebezpieczeństwa irredenty kresowej od „legjonu“, organizowanego i patronowanego przez ludzi, zdradzających, niestety, zbyt jeszcze silne nawyki polityczne, albo lepiej — politykierskie.**

„Legjon“ ma być zlepkiem kilku organizacyj b. wojskowych o bardzo słabym wprawdzie liczbowym stanie, lecz bardzo silnej, acz obecnie lekko maskowanej „antypatji“ **do twórcy armji polskiej, Marszałka Piłsudskiego.**

Właściwie sprawa jest zbyt błaha, by poświęcać jej uwagę, lecz jasno trzeba powiedzieć, że idea związkowa b. wojskowych jest u nas **zupełnie spaczona.**

Długoletnie usiłowania połączenia wszystkich grup w jedną, potężną organizację na wzór „Fidacu“ w innych państwach, — organizację wywierającą dzięki swej liczebności i jakości materjału członkowskiego bardzo doniosły wpływ na wszelkie zagadnienia społeczno - polityczne [illegible]ch narodów, — u nas spełzły na niczem.

Z jednej strony obóz potężny ludzi, idących z Piłsudskim, z drugiej zaś strony grupy wyraźnie idące pod sztandarem endecji.

Któż to więc tworzy ten groźny „legjon“?! A więc narazie **zgłosił akces związek dowborczyków, halerczyków i .....emerytów wojskowych!**

Poszukiwania za dalszymi kombatantami nie zostały dotychczas uwieńczone pomyślnym skutkiem. Dojdą jeszcze prawdopodobnie **podoficerowie rezerwy z Wielkopolski**, i oto cały zespół.

Statut i cele „legjonu“ oficjalnie publikowane nikogo nie zainteresują. Dość wskazać na aranżerów, by zrozumieć że mimo pozory nosi „legjon“ cechy wyraźnie polityczne.

Nie tędy droga do zjednoczenia wszystkich b. wojskowych!

Próby stworzenia takiego tworu są bardzo niefortunne, jako czynione na platformie politycznej i zainicjowane przez ugrupowania, ujawniające zbyt wyraźne tendencje „wielkoobozowe“.

Jakim cudem w takim towarzystwie ma odwagę zasiąść **związek inwalidów,** — to znów inna, może nawet bardzo ciekawa, acz prozaiczna historja. Nie mamy zamiaru za kulisy tej akcji wchodzić, — czas na to jeszcze wielki, — jedynie dziwić się należy, dlaczego akcja utworzenia wybitnie apolitycznej organizacji — **polskiego „Fidacu“ spotyka się z takim sprzeciwem twórców „Legjonu“?!**

Czy ma to być **próba sił?**

Czy demonstracja pusta?

Wszak mowy być nie może o tem, by kierownictwo połączonych organizacji b. wojskowych mogło spoczywać w ręku ludzi, zdradzających poważne objawy idjosynkrazji do Marsz. Piłsudskiego. O tem panowie ze związku dowborczyków, halerczyków i emerytów poważnie chyba nie myślą!

Polski F. I. D. A. C., czy „Legjon“ będzie silną organizacją, lecz wówczas, gdy w pewnej grupie związków nie nienawiść będzie motorem poczynań, lecz wzniesienie się na wyżyny zrozumienia obowiązków, i dawnej i obecnej polskiej historji.

Henryk P.

Brak robotników budowlanych.

W przeciwstawieniu do roku ubiegłego, na giełdzie pracy niema obecnie **ani jednego murarza bez zajęcia, a jedynie pewna ilość cieśli pozostaje bez pracy.**

Ponieważ magistrat wkrótce uruchamia swe roboty przy budowie domków robotniczych na Polesiu Konstantynowskim, będzie zmuszony **sprowadzić robotników z innych okręgów** i w tym celu związek polski budowlany przedstawił magistratowi **ofertę na 2000 robotników zamiejscowych, których płaca wynosiłaby 2 zł. za godzinę.**

O ile nie uda się skompletować robotników z najbliższej okolicy, magistrat będzie zmuszony z oferty tej skorzystać, choć **z innych względów napływ obcych sił jest niepożądany.** (b)

Bruno Winawer.

37

Dług honorowy.
(Dzieje preparatu Me-phar — Mec-704).

Naturalnie nie wiem, jakie mi tam paskudztwa podsuwa poczciwy brodacz doktór Pech. Chemja i biochemja mnie nie obchodzi. Nie znam się na tych sprawach. Naświetlam i sprawdzam, co z tego wynika.

Gdyby wogóle nic nie wynikło — wiem, co zrobię. Mam świetny pomysł. Siadam na dworcu Friedrichstrasse do wagonu kolei obwodowej i pod stacją „Gleisdreieck“ tam, gdzie się krzyżują trzy różne tory w jednym punkcie, wyskakuję przez okno. Gdyby się ze mną nie załatwiła „obwodowa“, to się załatwi elektryczna. A jeżeli i to nie pomoże, jest jeszcze — tuż obok — plant pociągów dalekobieżnych. Mogę wsadzić łeb pod ekspres, mogę zginąć łagodniej i spokojniej pod pociągiem towarowym. Wybór należy do mnie — życie nie jest takie złe, jak je malują. Chwilami tylko przypomina głupszy dowcip pijanego oficera kawalerji.

Daverroes patrzy na mnie z wyrzutem, van der Linden unika mego wzroku, Peereboom trzęsie głową i rozkłada ręce. Mają mnie tu wszyscy za zawodowego pijaczynę i nałogowego alkoholika. Twarz mi obrzękła. Brodaty Pech kręci się koło mnie, nie wie, z jakiej beczki zacząć. Językiem biblijnym, językiem mglistych parabol, przypowieści, anegdot stara się mnie nakłonić do zmiany przyzwyczajeń. Chce mnie poprostu zaknąć w sanatorjum.

— Odpocznie pan — powiada — stargane nerwy znów będą funkcjonowały normalnie. Z gorszych opresji ludzie wychodzili obronną ręką. Przecież pan tu zdrowie straci! To są rzeczy bezpowrotne — żadna sztuka medyczna panu później tego nie odda, co pan raz zaprzepaści.

6. VII „Mec 204“ jest żółty, jak młoda kaczka. „Mec 704“ wykazuje coraz wyraźniejsze zmiany spektralne. Co oni tam mają w tych preparatach? Nie wiem. Niech sobie Pech karmi tam Hannibala, Poincarego i Polę Negri. Nie będę się w to wdawał. Medycyna ma głos.

Natomiast bardzo są ciekawe wyniki mojej pracy, że tak powiem — pozalaboratoryjnej....

— Mówię oczywiście, o tej dżumie w kufrze czyli o szkarlatynie w słoikach....

Jak było do przewidzenia mój barczysty, kwadratowy, pozbawiony szyi, przyjaciel — Rudi wie coś o walizce Daverroesa. Wie nawet sporo, ale nie chce gadać. Biorę go na porter angielski i na szkocką whisky — nic, zawziął się. Ma swoją własną etykę. Trapią go takie same wyrzuty sumienia, jak mnie. Jego skrupuły mają tylko inny, że tak powiem górnolotnie, znak algebraiczny.

Uparł się:

— Z tej dżumy — ględzi nieraz po kolejce mocnego dżynu — żyje dostatnio kilka ubogich rodzin w dzielnicy staromiejskiej na Mulackstrasse. „Walizka dyrektora“ jest poważnem źródłem dochodu. Dzisiejszy właściciel otrzymał ją w posagu. Ma brzydką, chorowitą żonę, ale połakomił się na walizkę...

Krótko mówiąc, większa gromadka ludzi szantażuje mego dawnego ucznia. Posyłają mu listy anonimowe, bałamucą go sprzecznemi wiadomościami, zwodzą i wyciągają z niego gotówkę. Dwa lata już się ta afera ciągnie, walizka przechodzi z rąk do rąk, jak papier procentowy. Już, już jest i — nagle znika, jak mgiełka poranna.

Usiłuję wytłumaczyć memu kubistycznemu przyjacielowi, że postępuje niewłaściwie i niemoralnie... Groch na ścianę! Wogóle Rudi Lübeck to dość dziwny przyrząd. Zbudowany świetnie, pierś jak komoda, bary, ręce, nogi, lędźwie, muskuły, szeroki nos murzyński, jak odlane z bronzu. Po potężnem ciele krążą napewno wszystkie niezbędne soki, hormony czy inne djabły — tylko łepetyna jest wątła. Argument logiczny nic tu nie znaczy. Rudi mruczy, potakuje, powiada „racja“. Za chwilę — znów swoje. Trzeba zaczynać od początku. I marnuje się taka maszyna, bo jest głupia, jak podeszwa.

Najgorzej, że i on ma w tym słabym móżdżku gruczołek, który się nie upija i którego się alkohol na żaden sposób nie ima.

— Nie, bracie — powiada nad ranem. — Nie bądź za mądry. Rudi Lübeck nikogo nie zdradzi. Ja wam powiem, gdzie to jest, a wy tam naślecie odrazu policjantów, szpiclów, łapaczy. Nie, bracie. Wyperswaduj sobie.

— Durniu jeden zapowietrzony — tłumaczę mu łagodnie — przecież w tych słoikach są epidemje! Stłuczesz taką rzecz i całe miasto zarazisz! Dżuma wybuchnie w Europie, bo ja wiem, co jeszcze! Choróbska powstaną strąszliwe. Całą Mulackstrasse zatrujesz! Puszkę Pandory masz w łapach niedźwiedzich, bęcwale! Gadaj, gdzie to jest?

— Nie, bracie. Honor przedewszystkiem. Nie takie Helmholtze koło mnie chodziły — sekret zawodowy! Nie mogę.

Co ja z tym dryblasem pocznę?

9. VII. Poniedziałek. Naświetlałem 24 godziny bez przerwy. „Mec 204“ na kolor kanarka z gór Harcu, „Mec 704“ mieni się zimnemi barwami: fiolet-indygo. Zmiany w widmie absorbcyjnem patrz Tab. C. C. X.

Reszta właściwie do mnie nie należy... Zapakowałem preparaty do blaszanej puszki od biszkoptów, wypisałem na kartkach ich rodowody. Na puszce wyskrobałem scyzorykiem napis: „Teraz ja umywam ręce! Mec“. Odesłałem to wszystko Pechowi. Czekam na wyrok. „Gleisdreieck“ obejrzałem sobie dokładnie. Można wyskoczyć i z dalekobieżnego. Owszem. Koszt ten sam, bo się nabywa bilet peronowy....

A teraz „inna sprawa“. Muszę tu wszystko zanotować dokładnie, bo strasznie jestem roztargniony w ostatnich czasach i obawiam się, że znów coś pokręcę.

Ludzie ze „Słonecznego Domu“ machnęli na mnie ręką. Jedna tylko Li* przysyła mi wciąż jeszcze kwiaty, książki, depesze terminowe. Przekupiła moją babę i ta stara kwoka zamyka mi co pewien czas palto, buty, kapelusz, chce mnie zaaresztować w domu! Muszę ustawicznie pilnować własnych rzeczy — niektóre posiadam już w duplikatach. Sprawiłem sobie np. żółte półbuty i „Borsalino“. Wyglądam w tem, jak anarchista na wywczasach letnich.

(D. c. n.)

Zabójstwo dziennikarza we Wiedniu.

Oskarżenie o szantaż. — Poza nawiasem społeczeństwa. — Nędza i śmierć — Na sali sądowej z palcem na cynglu. — Morderstwo. — Co mówi żona zabójcy?

Korespondencja własna „Republiki".

Wiedeń, 21 czerwca.

Tragiczne morderstwo, dokonane w sali sądowej w Wiedniu—o czem donosiliśmy w krótkiej depeszy—wywołało wielkie poruszenie nie tylko w kołach dziennikarskich stolicy austrjackiej lecz również zagranicą, wywołując wszędzie zrozumiałe oburzenie i współczucie.

Bohaterami tej głośnej tragedji są dwaj dziennikarze wiedeńscy: Bruno Wolff (zamordowany) i Oskar Poeffel, (morderca), obydwaj spółpracownicy „Ueues Wiener Journal'u".

Oskar Poeffel był redaktorem działu gospodarczego, Wolff zajmował stanowisko redaktora działu lokalnego.

Przed dwoma laty Wolff wykrył cały szereg nadużyć i szantażów, dokonanych przez Poeffla w czasie jego pracy w piśmie. Wolff stwierdził na zasadzie zeznań świadków, że Poeffel nadużył swego stanowiska dziennikarskiego, szantażując cały szereg poważnych firm wiedeńskich i wymuszając od nich większe sumy pieniędzy za umieszczanie pochlebnych artykułów.

Na zasadzie tych poszlak, wysuniętych przez red. Wolffa, przeciwko Poefflowi wytoczono sprawę sądową i jednocześnie wykluczono go ze związku dziennikarzy wiedeńskich.

Poeffel został bez pracy, cierpiąc głód i nędzę. Prócz żony i dzieci miał jeszcze na utrzymaniu staruszkę matkę, która przed kilku dniami zmarła.

Poeffel, uważając, że został niewinnie posądzony, wystąpił przeciwko swemu byłemu koledze redakcyjnemu ze skargą sądową, oskarżając go o oszczerstwo. Sprawa ta rozpatrywana była przez sąd wiedeński przed dwoma laty, lecz do ogłoszenia wyroku wówczas nie doszło i obrady z pewnych względów odroczono aż do chwili skompletowania dowodów winy.

Dwa lata trwała owa przerwa w obradach sądowych, dwa długie lata, w ciągu których Poeffel, wyrzucony pozo nawias społeczeństwa, obciążony tak wielkiemi oskarżeniami, nie mógł znaleźć żadnej pracy i zgłodniały, zrujnowany włóczył się całemi dniami po ulicach Wiednia, szukając jakiegokolwiekbądź zajęcia.

Aż wreszcie w ubiegły wtorek, dnia 19-go czerwca r. b., sprawa jego znalazła się na wokandzie sądu w dzielnicy Hietung.

Krytyczna chwila.

Obrady sądowe rozpoczęły się o godzinie kwandrans na jedenastą. Pół godziny trwała replika między pełnomocnikami obydwóch stron, w czasie której doszło do ostrej wymiany słów i przewodniczący musiał kilkakrotnie zwracać obrońcom, ażeby zachowywali się odpowiednio w gmachu sądowym.

O godzinie trzy na jedenastą rozpoczęło się badanie świadków. Przewodniczący schylił głowę nad aktem oskarżenia, wertując stronice. Pierwszy miał zeznawać jeden z dyrektorów banku, którego oświadczenia wypadłyby dla Poeffla niezbyt korzystne.

Na sali panowała ogromna cisza.

Nagle stało się coś okropnego.

Woźny skierował się już ku drzwiom, chcąc wywołać pierwszego świadka, nie zdążył jednak nacisnąć klamki, gdy nagle Poeffel, siedzący na ławie między dwoma swymi obrońcami szybko zeskoczył z ławki, zbliżył się o krok do swego oskarżyciela red. Wolffa, błyskawicznym ruchem wyciągnął z prawej kieszeni spodni rewolwer i

pięciokrotnie strzelił w swego przeciwnika.

Po dokonaniu tego okropnego czynu, zbrodniarz schwycił się za głowę i jęknął:

—Boże!... Moja żona i moje dzieci!..

Wolff po dokonanym wystrzale chciał się podnieść z ławki, ale już w następnej chwili padł twarzą na podłogę, rażony śmiertelnie następnemi kulami.

Na sali sądowej powstała nieopisana panika. Wszystko to stało się tak nagle, że nikomu nie wpadło na myśl, by unieszkodliwić mordercę i

powstrzymać dalsze kule

po pierwszym wystrzale. Wolff został ugodzony trzema kulami. Jedna trafiła go w serce, druga w usta, trzecia w klatkę piersiową. Dwie następne kule przestrzeliły teczkę z aktami obrońcy Wolffa. Istnieje więc przypuszczenie, że zbrodniarz miał zamiar również zastrzelić obrońcę red. Wolffa, adw. Friszanera, swego pośredniego przeciwnika.

Pierwsza zorjentowała się w tej sytuacji żona zamordowanego, przysłuchująca się rozprawom z pierwszego rzędu ławek, przeznaczonych dla publiczności. Pani Wolffowa przyskoczyła do Wolffa i

złapała go za rękę

wskutek czego szósta kula trafiła w sufit. Woźny podbiegł do leżącego na ziemi Wolffa i starał się go odwrócić. Z ran ciekły

strugi krwi.

Wolf wydał ostatnie tchnienie i zmarł.

Nastąpił cały szereg wstrząsających scen. Żona Wolffa rzuciła się na trupa swego męża, krzycząc przeraźliwie:

—Mój mąż!.. Mój mąż!..

Sędziowie siedzieli przy stole

jakgdyby rażeni piorunem.

Żaden z nich nie mógł słowa wymówić, ani ruszyć się z miejsca. Dopiero po skonstatowaniu śmierci Wolffa na korytarzu rozległy się przeraźliwe krzyki:

—Policja!.. Lekarza!.. Morderstwo!..

Zbrodniarz po dokonaniu zabójstwa usiadł z powrotem spokojnie na ławce. Obecny na sali prezes związku dziennikarzy wiedeńskich Marceli Zappler zbliżył się do mordercy i

odebrał mu rewolwer.

Morderca nie sprzeciwiał się wcale.

Dopiero po chwili nadbiegła straż sądowa, która aresztowała zabójcę. Zabrano go do urzędu śledczego. Przybyły lekarz pogotowia zastał już stygnące zwłoki redaktora Wolffa.

Po morderstwie.

Wieść o morderstwie w sali sądowej lotem błyskawicy **rozniosła się po całym mieście wywołując wszędzie oburzenie i ogromną sensację.** Wszystkie pisma wiedeńskie wypuściły na miasto nadzwyczajne dodatki.

Z zeznań świadków wynikało, że Poeffel przybył już do sądu **z zamiarem pozbawienia życia swego przeciwnika.** Świadczyło o tem podejrzane zachowanie się mordercy. Poeffel przez cały czas przewodu sądowego **trzymał prawą rękę w kieszeni.** Rewolwer wyciągnął jedną ręką i natychmiast wystrzelił, co świadczy o tem, że **broń miał przygotowaną do wystrzału i odbezpieczoną.** Morderca początkowo zeznał, że rewolwer zawsze nosi przy sobie, krytycznego dnia jednak przełożył go z tylnej kieszeni do bocznej, by **nie wzbudzać podejrzeń przy wyciąganiu broni.** Poeffel zaznaczył przytem, że **początkowo miał zamiar popełnić samobójstwo w sali sądowej,** lecz gdy zawezwano świadków, opętał go dziki szał i nie zdając sobie sprawy z tego, co czyni, strzelił do swego przeciwnika.

Kim był zamordowany?..

Zmarły tragicznie redaktor Wolff należał do rzędu tych dziennikarzy, których jedynym celem w życiu było **tępienie zła we wszelkiej formie.** Uczciwy pod każdym względem, niezmiernie sumienny i obowiązkowy, wyróżniał się **niebywałą inteligencją i umiłowaniem szczytnego zawodu.** Wolff liczył obecnie 44 lata. Pozostawił żonę, którą kochał nad życie, uważając ją za powiernicę wszystkich swych myśli i zamierzeń. Jego pożycie małżeńskie było wzorem szczęśliwości.

Szantaże i korupcje Poeffla oburzały go do tego stopnia, że w żaden sposób nie chciał ustąpić, dopóki, opinja publiczna nie dowie się prawdy o jego oskarżeniach.

Jeszcze w czasie studjów prawniczych poświęcał wolny czas dziennikarstwu, pracując w tym zawodzie z pełnem poświęceniem.

Żona zmarłego wskutek tragicznego przejścia dostała **ataku nerwowego** i krewni wysłali ją do zakładu dla nerwowo chorych.

Dwie żony.

Niemniej wstrząsające sceny rozegrały się **w celi więziennej dokąd przybyła żona mordercy.**

Pani Poefflowa na widok męża, okutego w kajdany, wybuchnęła głośnem łkaniem, krzycząc:

—Coś ty zrobił?.. Co się teraz stanie z twoją żoną i twojemi dziećmi?..

Morderca siedział w kącie celi niewzruszony i **nie wyrzekł ani jednego słowa.**

Przedstawicielom prasy żona zabójcy udzieliła następujących informacji:

—Żyliśmy ostatnio w okropnej nędzy. Mąż mój nic prawie nie zarabiał, a ma na utrzymaniu jeszcze pierwszą swą żonę, jej dwoje dzieci i staruszkę matkę!

Przed tygodniem matka jego umarła. Oskar okropnie rozpaczał. Lekarz oświadczył, że **staruszka nie umarłaby, gdyby jej się lepiej powodziło.** Mąż mój przez dłuższy czas nie odchodził od zwłok, mdlejąc kilkakrotnie.

Potem ogarnęła go **zupełna apatja.** Nic nie mówił, lecz chodził jak oszołomiony.

O procesie nigdy nie wspominał. Tylko krytycznego dnia rzekł przed wyjściem z domu, że dziś prawdopodobnie **nastąpi jego rehabilitacja.** Nie przypuszczałam, że Oskar dokona tak okropnego czynu, i dlatego nie poszłam z nim do sądu.

Ogromnie współczuję pani Wolffowej —zakończyła swą krótką spowiedź nieszczęsna żona dziennikarza.—Żal mi tej kobiety, która straciła dziś swego męża, ale właściwie przecież ja też **straciłam dzisiaj mego męża...**

R. Lit.

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 22 czerwiec 1928

Zbytni ferwor podatkowy.

Wśród kupiectwa znów kłopoty na tle podatkowem. Od dwóch, trzech dni wyjeżdżają na miasto wozy urzędów skarbowych, zwożąc do składnic zasekwestrowane u podatników towary. Ściąga się resztę podatku obrotowego za poprzedni rok, której druga rata płatna była 15 bieżącego miesiąca.

Pośpiech i intensywność egzekucji każą nam wypowiedzieć uwagi poniższe.

Według zapewnień naczelników urzędów, polecenie intensywnego ściągania podatku obrotowego przyszło z góry. Jak każde zarządzenie, tak i to, o którem mowa, powinno być wykonane z uwzględnieniem wiadomych, stałych intencji zleceniodowcy. Śmiemy sądzić, że nie leży w intencji czynników miarodajnych rujnowanie przemysłu i kupiectwa. Słuszne poglądy p. ministra skarbu Czechowicza na destrukcyjne skutki podatku obrotowego, zwłaszcza silny wyraz znalazły w jego ostatnich oświadczeniach. Sądzimy, że jest życzeniem pana ministra, by podwładne mu organy w konkretnych wypadkach wyciągały stosowne wnioski z wiadomych im ogólnych zapatrywań ministra.

W konkretnych wypadkach zawsze urzędy skarbowe, w indywidualnem uwzględnieniu sytuacji płatnika, rozkładały należność na raty. Pono niektóre urzędy skarbowe sądzą, że obecnie rozkładać na raty w indywidualnych wypadkach nietylko nie należy, ale nie wolno. Ten pogląd opierają na wykładni okólnika ministerstwa skarbu w sprawie dwóch rat płatności podatku obrotowego.

Skoro ministerstwo samo rozłożyło należność na dwie raty dla wszystkich płatników—widocznie wykluczyło rozkładanie należności na większą ilość rat.

Pogląd, oczywiście błędny i nieuzasadniony. Ministerstwo, rozkładając resztę nieuiszczoną podatku na dwie raty — miało na widoku ogólną sytucję płatników; nie przesądziło indywidualnych ulg i nie wykluczyło ich stosowania. Inna wykładnia zarządzenia ministerstwa oznaczałaby pozbawienie go wszelkiego dobroczynnego dla płatników znaczenia.

Silny nacisk podatkowy, połączony ze zwożeniem zajętego towaru do składnic jest w tej chwili w Łodzi najbardziej nie na czasie.

Sezon letni w handlu nie dopisał. Marne pogody, zimna popsuły sprzedaż dotkliwie. W związku z tem wytworzyła się bardzo ciężka sytuacja na rynku włókienniczym, która, na względzie muszą mieć tutejsze władze skarbowe. Zwożenie towaru do składnic skarbowych jest utrudnieniem sprzedaży i tak już bardzo trudnej.

Aktualna, sezonowa sytuacja płatnika ma szerokie uwzględnienie przy ściąganiu podatków na wsi. Władze liczą się z rozwojem konjunktury sezonowej i nie może być inaczej.

Wypada sobie życzyć, by na gruncie miejskim, w szczególności w Łodzi organy administracji podatków miały także na uwadze przebieg sezonu — a więc w Łodzi przebieg sezonu włókienniczego. Trudno forsownie ściągać podatki, a zwłaszcza podatek obrotowy, będący w założeniu typową daniną zarobkową, w czasie kiedy rynek formalnie dusi się w trudnościach sprzedażnych.

Dr. A. Z.

Rynek pieniężny.

Sytuacja łódzkiego rynku pieniężnego pozostaje bez zmiany. Nadal zjawiskiem najbardziej charakterystycznem jest brak weksli, szczególnie w gatunkach pierwszorzędnych.

Tendencja dla stopy dyskonta prywatnego słaba.

Dyskonto prywatne wynosi od 1 i pół do 1.75 proc. w stosunku miesięcznym przy materjale pierwszorzędnym i nie przekracza 2 procent przy wekslach „średnich". —j—

*

Na rynku walutowym w Łodzi w obrotach prywatnych kurs dolara w ciągu ostatniego tygodnia, wykazując tendencję słabą, uległ jednogroszowej redukcji, utrzymując się na poziomie 8.88 i pół w płaceniu i 8.89 i pół w żądaniu.

Przyczyną wybitnie słabej tendencji jest duże zaofiarowanie i brak popytu.

W obrotach walut, akcji i papierów procentowych zupełny zastój. —j—

Rynek towarowy.

W bieżącym tygodniu na łódzkim rynku włókienniczym nadal odczuwa się stan zupełnej martwoty.

Rozwój ostatnich niepomyślnych konjunktur w handlu wyrobami włókienniczemi świadczy o ustaleniu się międzysezonowego okresu.

Zaznaczyć należy, iż w dniu wczorajszym zaobserwowany został dość po ważny zjazd kupiectwa zamiejscowego. Przyjazd jednakże odbiorców prowincjonalnych nie wywarł wpływu na zwiększenie się zapotrzebowania, gdyż kupcy ci przeważnie informowali się jedynie co od rynku towarów zimowych i żadnych konkretnych tranzakcji nie przeprowadzali.

Na tej podstawie przypuszczać można, iż sezon zimowy jest w przededniu otwarcia.

Ceny nadal bez zmiany. —i—

Błędne wersje.

W sferach kupieckich z żywem zainteresowaniem omawiana jest pogłoska o trudnościach płatniczych jednej z najstarszych i największych warszawskich hurtowni włókienniczych firmy J.

Na podstawie, zasiągniętych przez nas informacji, stwiedzamy, iż pogłoska ta nie odpowiada rzeczywistości. —j—

Tkalnie bawełniane w Anglji

zmniejszaią produkcię.

Manchester, 21 czerwca

W tych dniach odbyła się tutaj konferencja Unji związków właścicieli tkalni bawełny, na której wysunięto propozycję, dotyczącą zmniejszenia czasu pracy oraz zmniejszenia o 50 procent produkcji w tych tkalniach, które korzystają z bawełny amerykańskiej. Propozycje te nie zostały jeszcze uchwalone, gdyż głosowanie odbedzie się dopiero za kilka dni.

Fuzja banków amerykańskich.

Nowy Jork, 21 czerwca

Według pogłosek krążących w sferach bankowych Nowego Jorku toczy się obecnie pertraktacje w sprawie fuzji National City Bank of Commerce i First National Bank of New York. O ile ten projekt zostanie zrealizowany, nowopowstała instytucja będzie dysponowała zasobami w wysokości 1.029.306.000 dolarów i będzie zajmowała trzecie miejsce co do wielkości pomiędzy bankami amerykańskimi, ustępując tylko National City Bankowi i Chase National Bank'owi. Kapitał zakładowy nowopowstałego banku będzie wynosić 734.388.000 dolarów.

Kapitał amerykański zagranicą.

Państwowy departament handlu opublikował w tych dniach dane dotyczące inwestycji kapitału amerykańskiego zagranicą. Z publikacji tej wynika, że pod koniec roku 1927 w zagranicznych przedsiębiorstwach handlowo - przemysłowych inwestowanych było ogółem 13.5 miljardów dolarów. Z sumy tej przypada 4—5 miljardów na kapitały, inwestowane w Ameryce Południowej 3—3.7 — na kapitały, inwestowane w Europie, około 3.500.000 — w Kanadzie, a niespełna jeden miljard — w Azji, Afryce i Australii. W roku 1927 najwięcej umów pożyczkowych zawarła Kanada, która pożyczyła sobie w Stanach Zjednoczonych 268.000.000 dolarów, dalej Niemcy (220.000.000), Argentyna (109 000 000), Włochy (106 miljonów), Australja (92 miljonów). Przeciętne oprocentowanie tych kapitałów wynosiło w roku 1924 — 6.08 procent w roku 1925 — 6.10 procent, w roku 1926 — 6.17 procent, w roku 1927 — 5.77 procent.

PLANTACJE BAWEŁNY W TURKIESTANIE.

Plantacje bawełny w Turkiestanie wykazują stały wzrost. Celem zapewnienia sobie zakupu bawełny po cenach stosunkowo niskich, rząd zawierał już w jesieni kontrakty kupna z poszczególnymi plantatorami, udzielając im równocześnie zaliczek celem umożliwienia zakupu nasion i pod. Według danych statystycznych zapewnił sobie dotychczas rząd na podstawie zawartych kontraktów kupna, zakup zbiorów z 1.036.203 hektarów obsianych bawełną pól. Sfery rządowe wyrażają przekonanie, że na wypadek dobrego urodzaju, zbiory będą w roku obecnym większe niż w ubiegłym, wobec czego spodziewać się można ograniczenia importu tego surowca.

Nowe premjówki polskie.

Losowanie odbywać się będzie 2 razy rocznie. — Ogólna suma premji wynosi 9,250,000 złotych.

Warszawa, 21 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Syndykat banków pod przewodnictwem P. K. O. i przy współudziale Banku gospodarstwa krajowego objął na posiedzeniu, odbytem w P. K. O. dn. 20 b. m. całkowitą kwotę czteroprocentowej państwowej premjowej pożyczki inwestycyjnej, emitowanej obecnie przez ministerstwo skarbu na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego b. r. Publiczna subskrypcja tej pożyczki rozpoczyna się 25 b. m. **Obligacje w odcinkach po 100 złotych w złocie wartości nominalnej** będą sprzedawane po cenie emisyjnej, równej wartości nominalnej z doliczeniem wartości bieżącego kuponu. W skład syndykatu gwarancyjnego wchodzą P. K. O., Bank gospodarstwa krajowego, Bank dyskontowy, warszawski, Bank handlowy w Warszawie, Powszechny bank związkowy w Polsce, Bank zachodni oraz Bank związku sp. zarobkowych.

***

Dzisiejszy „Monitor Polski" ogłasza obwieszczenie ministerstwa skarbu w sprawie emisji 4-procentowej pożyczki państwowej premjowej inwestycyjnej. Obligacje tej pożyczki podzielone będą na 10 tysięcy serji po 50 obligacji każda i **podlegają umorzeniu do dnia 1 października 1937 r. drogą losowania w terminach półrocznych, przyczem każdorazowo wylosowaniu podlega 500 serji.**

Pierwszych 500 serji zostaje zatrzymanych i anulowanych tytułem pierwszej raty umorzenia, przypadającej według rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, cytowanego powyżej na 15-go czerwca b. r.

Obligacje przynoszą odsetki w wysokości 4 procent rocznie i są wolne od podatku od kapitałów i rent. Będą one wyposażone w kupon Nr. 2, na półrocze od czerwca do końca roku, płatny w październiku r. b.

Wszystkie obligacje uczestniczą w losowaniu premji. Pierwsze losowanie odbędzie się w październiku 1928 r., a następnie co pół roku razem z losowaniem obligacji na umorzenie.

Premje są następujące:

9 premji po 200.000 zł. w zł.
30 premji po 50.000 zł. w zł.
95 premji po 10.000 zł. w zł.
2909 premji po 500 zł. w zł.
15 premji po 25.000 zł. w zł.
670 premji po 1.000 zł. w zł.
10002 premji po 250 zł. w zł.

Razem w każdem losowaniu 13.730 premji na ogólną sumę **9.250.000 zł. w złocie.** Losowanie odbywać się będzie corocznie dnia 1 kwietnia i 1 października. Premje wylosowane będą pomiędzy obligacje wylosowane do umorzenia. Na każdą serję obligacji wylosowanych do umorzenia t. j. **na każdych 50 obligacji przypada jedna do trzech premji.**

Premje podlegają wypłacie **bez żadnych potrąceń.** Do wysokości 1000 złotych wypłacane są natychmiast, powyżej **1000 złotych w ciągu trzech miesięcy od daty przedstawienia obligacji.**

Kupcy pomorscy w Łodzi.

Wczoraj rano przybyła wycieczka kupców pomorskich witana na dworcu przez przedstawicieli przemysłowców.

Na powitanie odpowiedział przewodniczący wycieczki, p. Maciejowski, poczem goście udali się do zarezerwowanych pokojów w Grand-Hotelu. W południe wycieczka udała się samochodem do fabryk łódzkich, które szczegółowo zwiedzono, a po południu zwiedzono zakłady Szeiblera i Grohmana, oraz mniejsze fabryki.

Dziś wycieczka udaje się do Tomaszowa, gdzie zwiedzi fabryki tamtejsze, a jutro wyjeżdża do Warszawy. (b)

Stan finansów m. Łodzi.

Według zestawień wydziału finansowego magistratu, dochody miasta w m. maju r. b. osiągnęły sumę zł. 5.177.26, wydatki — zł. 4.893.644.85.

Suma dochodów składa się z następujących pozycji: dochody zwyczajne zł. 2.527.637.57; b) dochody nadzwyczajne zł. 505.304.93; c) realizacja zaległych zarządzeń wpłaty zł. 557.319.16; 4) aserwaty i zaliczki zł. zł. 1.587.491.62. Wśród sumy wydatków znajdują się: a) wydatki zwyczajne zł. 1.652.525.18; b) wydatki nadzwyczajne — zł. 1.420.955.91; c) realizacja zaległych zarządzeń wypłaty zł. 482.916.89; d) aserwaty i zaliczki zł. 1.327.246.87.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ
z dnia 21 czerwca 1928 r.

CZEKI: Holandja 359.65, Londyn 43.50, Nowy Jork 8.90, Paryż 35.03.50, Praga 26.41.50 Szwajcarja 171.87.50, Sztokholm 239.20, Wiedeń 125.50, Włochy 46.85.

AKCJE.

Bank Handlowy 117, Bank Polski 181.50, 184 183.50, Bank Zarobkowy 84 Kijewski 83, Spiess 165, Cukier 67.50, Firley 64, 63.50, 64, Drogi Dojazdowe 22, Wysoka 185, Węgiel 99.75, 99.50, Lilpop 37, Modrzejów 47, Norblin 244, Pocisk 10, Rudzki 47.50 Starachowice 57.50, 58, Zawiercie 28, Borkowski 16.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 81, 82.50, 5-proc. pożyczka konw. 67, 5-proc. pożyczka konw. kol. 62, Pożyczka kolejowa 104, 8-proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94, 8-proc. listy zastawne T-wa Kred. Przem. Polskiego 89, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 53.50, 53.20, 53.30, 5-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 58.75, 8-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 75.50, 76.

Nowe banknoty sowieckie.

Moskwa, 20 czerwca.

Jak podaje Tass z dniem 15-go czerwca wypuszczono w obieg nowe bilety bankowe w odcinkach po 2 czerwońce, na podstawie decyzji rządu sowieckiego z dnia 11-go października 1922 r. Bilety emitował Bank Państwowy. Nowością w tych biletach jest to, że znajdują się na nich napisy w 6-ciu językach, używanych w Z. S. R. R. a nie w jednym, jak to było poprzednio.

Ogłoszenie.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 19 czerwca 1928 roku Nr. H. Z. 82/28 postanowił: ogłosić upadłość Abramowi Grünspanowi, oznaczając tymczasowo otwarcie upadłości na dzień 15-go czerwca 1928 r.. Sędzią Komisarzem mianować Sędziego Handlowego Jakóba Libracha. Kuratorem—apl. adw. Irenę Rimlerową, (ul. Gdańska 72).

Łódź, w czerwcu 1928.

Kurator Upadłości

apl. adw. Irena Rimlerowa

Na mocy art. 476 K. H. wzywam wierzycieli Abrama Grünspana, aby w dniu 3 lipca 1928 roku o godz. 12-ej w poł. stawili się osobiście lub przez pełnomocników w Kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, celem wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz Upadłości

Jakób Librach.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście.

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen, Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedzielę i święta do godz. 2 po p.

Projekty reklam, plakatów, etykiet, znaków firm. i t. p. oraz reklamy wierszowane

W. DROZDOWSKI

ul. Gdańska 20 m 32

PIEGI

żółte plamy, opaleniznę usuwa pod gwarancją aptekarza JANA GADEBUSCHA

„AXELA" KREM sł. mały – zł. 2.50, sł. duży – zł. 4.50

„AXELA" MYDŁO 1 szt. – zł. 1.25, 3 szt. – zł. 3.50

DO NABYCIA W SKŁADACH APTECZNYCH, APTEKACH i PERFUMERJACH

Miejski Kinematograf Oświatowy

Dziś i dni następnych!

POLONIA RESTITUTA 1918—1920.

„Czystość"

Piotrkowska 44, telefon 67-45

przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur i poko

Czyszczenie szyb.

KUPIĘ LOKAL

na sklep

lub wynajmę połowę z wystawą — Oferty „Centrum".

LETNIE MIESZKANIE

suche, słoneczne w Poddębiu

(duży pokój z kuchnią i werandą)

zaraz do odstąpienia.

TELEFON 28-98.

Doktór

Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów leczenie lampą kwarc.

Andrzeja Nr. 2

Tel. 32-28.

Godziny przyjęć: od 1.30-2.30 dla Pań od 6—8 dla Panów

Wniedziele i święt. od 10 — 12

DR MED.

S. KANTOR

Specjalista chorób Skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena światło-leczniczy

ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielickiej

Tel. 29-45

Przyjmuje: od 8-2 6-8 Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp

Dr. Grosglik

Choroby skórne, i weneryczne Instytut Röntgeno leczniczy i światłoleczniczy. Lampa kwarcowa

Aleja Kościuszki 27 4

Tel 51-78

Doktór

Ludwik FALK

Nawrot 7

teleł. 28-07 choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 10-12 od i 5-7

Lekarz - dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz 2—7 wiecz

Okazja!!!

Pończochy

we wszystkich gatunkach i kolorach. Najtaniej nabyć można

72 Wschodnia 72

poprz. of. II piętro od 10—1 i i 3—7

Pokój

umeblowany

frontowy z elektryczn. światłem i wszelkiemi wygodami wolny od 1-go lipca. Wiadomość: Żeromskiego 22 m. 14

MIESZKANIE

2 pokojowe

kuchnia, łazienka, gaz, elektryczność, w śródmieściu oddam na letnie miesiące małżeństwu lub pojedyńczym osobom. Zgłoszenia sub „32/21" do adm „Republiki". 30

OGŁOSZENIE.

Konkurs.

Magistrat m. Łodzi ogłasza konkurs nieograniczony na wykonanie dorocznego remontu lokali szkół powszechnych w m. Łodzi.

W zakres dorocznego remontu wchodzą roboty: dekarskie i blacharskie, murarskie, ciesielskie, stolarsko-budowlane, stolarsko-meblowe, zduńskie, szklarskie, malarskie i malarsko-meblowe.

Reflektanci zechcą podać ofertę pod adresem:

„Magistrat m. Łodzi — Wydział Budownictwa" w zamkniętej kopercie z napisem: „Konkurs na remont lokali szkół powszechnych" do dnia 2-go lipca 1928 roku, godz. 12-ej.

Ślepe kosztorysy oraz warunki przetargu, mogą otrzymać reflektanci w biurze Oddziału Technicznego, Plac Wolności Nr. 14, III piętro, pokój Nr. 49 w godzinach od 8-ej do 1-ej.

Otwarcie kopert w biurze Wydziału Budownictwa nastąpi w terminie oznaczonym w obecności ubiegających się osób.

JEDYNY SPECJALNY (OD 1863r EGZYSTUJĄCY) ZAKŁAD

KEFIRU LECZNICZEGO K. SIGALINY

WYPIĆ MOŻNA NA MIEJSCU, DOSTAWA DO DOMU NA ŻĄDANIE

UL. NARUTOWICZA (DZIELNA) 6, TEL. Nr. 4640.

JAK ZA DOTKNIĘCIEM RÓŻDŻKI CZARODZIEJSKIEJ GINĄ PIEGI PO UŻYCIU KREMU

Cefi

Radykalnie usuwa piegi! Niezrównany w użyciu! Gwarancja przy każdej dozie!

Żądać w aptekach, skł. aptecznych i perfumerjach.

Główny przedst na Łódź

Leon Dobrzyński,

ul. Narutowicza № 31.

OSTATNIE NOWOŚCI !!!

Rollanda, Ossendowskiego, Decobry, Margueritta, Farrere'a i innych zaprenumerujesz w cenie **1 zł. miesięcznie** **tylko w nowootworz. czytelni** „OŚWIATA" Łódź, 6-go Sierpnia 32 pr. oficyna I-sze piętro

Pensjonat dla dziewcząt

w Bendzelinie (St. Żakowice) pod kier. Zofji Winnikowowej. Informacje szczegółowe: Z. Winnikowowa Piotrkowska 48, tel, 60-81

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.

przyjmuje do reperacji.

ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.

Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu.

Letnisko do wynajęcia

2 lub 3 pokojowe mieszkanie w Kałach w 6-o morgowym pięknym ogrodzie. 35 minut tramwajem z Łodzi, tel. 27-26

PENSJONAT DLA DZIECI

pod kierunkiem

Jadwigi Kojrańskiej i Felicji Kędrzyny

został już otwarty

w Popieniu pod Rogowem

(25 minut drogi od stacji kolejowej)

Dalsze zgłoszenia przyjmuje się na miejscu **w Popieniu** lub **w Łodzi, ul. Zawadzka 35, m. 14 II p.**

TELEFON № 50-86 oraz 46-93.

Oranżada

wyśmienity napój z pomarańczy.

Soki

wiśniowy i malinowy najprzedniejszej jakości

Kantorowicza.

Poszukuje się inteligentnych akwizytorów

do sprzedaży pierwszorzędnego artykułu łatwego do zbycia za wysoką prowizją.

Oferty sub. „A. B." kierować do biura ogłoszeń S. Fuchs, Piotrkowska 50.

Rutynowany BUCHALTER-BILANSISTA

z wyższem wykształceniem z długoletnią praktyką i dobremi referencjami, mający kilka wolnych godzin dziennie, zajmie się zorganizowaniem i kierownictwem rachunkowością oraz sporządzenia bilansów. Oferty do Republiki pod „G. U."

Kupno i sprzedaż

Kasę National w dobrym stanie do apteki kupię. Of. sub. „Kasa". 22

Plac narożny 70x40 łokci do sprzedania w Rokiciu, ul. Łąkowa i Stara Rudzka. Wiadomość w Łodzi ul. Żeromskiego 63, W. Krzeszkiewicz. 22

Maszynę do pisania kupię używaną. Oferty z podaniem ceny i marki pod „Maszyna" —24

Motocykl lekki do sprzedania. Zgierska 74, m. 3 22

Taksówka (Ford) kursująca tanio do sprzedania. Fijałkowska 10 (przy Wólczańskiej)

Place na wypłatę. W lesie Tuszyńskim na dogodnych warunkach Wiadomość. Wiadomość Piotrkowska 220, m. 4, od 3-5 i 8-10 wiecz. 24

Okazyjnie do sprzedania tuzin ślicznych kryształowych talerzyków najdroższy gatunek. Sub. „300"

Parlefon szafkowy szwajcarski werk w nowym stanie tanio sprzedam. Andrzeja 47 II p. m. 6 24

Posady

Każdy Polak powinien pisać poprawnie (ortograficznie) uczcie się więc listownie polskiej pisowni. Kursy buchalteryjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Żądajcie prospektów. 15.7

Potrzebna dziewczyna do posług Apteka, Andrzeja Nr. 28. 22

Chłopiec do Stolarni potrzebny. Brzezińska 72, Sobieraj 22

Buchalter-korespondent-siła pierwszorzędna, izraelita (były kierownik biura, prokurent) energiczny poszukuje odpowiedniej posady. Referencje pierwszorzędne. Wymagania skromne. Oferty do administr dla „K. I." 24

Mechanik monter poszukuje posady, zna maszyny parowe motory spalinowe i elektryczne, może być szoferem. Łódź, Franciszkańska 59, Chabe

Lokale

Pokój umeblowany do wynajęcia. Skwerowa 6 m. 15 od g. 6—8 w. 23

Do wynajęcia 2 umeblowane pokoje razem, oddzielnie. Przejazd Nr. 40 m. 10

Pokój słoneczny ładnie umeblowany z łazienką do wynajęcia. Narutowicza 56 m. 19

Sklep do wynajęcia od gospodarza. Gdańska 97 róg Andrzeja

Natychmiast odnajmę ładny pokój umeblowany z alkową. Sienkiewicza 37 m. 41, lewa oficyna wiadomość od 10 r. do 4 p.p 28

Pokój umeblowany dla jednej osoby blisko Gdańskiej poszukuję od zaraz dzwonić 61-51, od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej

Nauka wychowanie

Student chemji udziela fizyki, chemji, matematyki i łaciny. Gdańska 46—12. 24

Magister praw udziela lekcyj w zakresie 8 klas, specjalność jęz. polski z literaturą i matematyka, tel. 24-85. 26

Języka polskiego i rachunkowości szybko wyucza student wyższego semestru. Starszych specjalną skróconą metodą. Gdańska 23 m. 2, front I piętro 23

Mademoiselle Marie enseigne anglais français allemand. Traugutta 2 I fr.

Rozmaite

Dywany reperuje Tkalnia Sztuczna, Piotrkowska 92 24

Choroby serca, astma. Sanatorjum „Salus", Dr. Kupczyka Kraków, Szujskiego 11. 30 VI.

Przechodząc Piotrkowską ulicą zostawiłam w ubikacji pod 93, torebkę cielistego koloru a w niej dowód osobisty wydany w Częstochowie na imię Florentyny Świątkowskiej. Świadectwa nauczycielskie, pierścionek i około 3 złotych. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za sowitem wynagrodzeniem do adm. Republiki

Zagubione dokumenty

Grzykowski Stefan zgubił dowód osobisty oraz książeczkę wojskową. Wawelska 27

Marjanna Kwiatkowska zgubiła dowód osobisty wyd. w gm. Gruszczyce pow. Sieradzkiego

Marcin Romser zagubił metrykę urodzenia i dowód osobisty wydany przez P. K. U. w Łodzi. 23

Marcin Podlecki zagubił dowód osobisty wydany Gmina Bogusławie 22

Szyk Dziecięcy

poleca eleganckie paletka, sukienki, ubranka, szpilhozeny oraz bieliznę dziecinną. Ceny konkurencyjne

Warunki dogodne.

Szyk Dziecięcy Nowo-Cegielniana 5

Pokój

umeblowany poszukiwany.

Oferty sub „Umeblowany" do admin

Mieszkania

w centrum, 3 pokoje, korytarz, kuchnia i wygody

2 pokoje, korytarz, kuchnia

do wynajęcia. Dzwonić tel. 11-19.

POTRZEBNA

inteligentna fachowo wykwalifikowana instruktorka (izraelitka) artystycznego haftu maszynowego. Oferty sub. L. K. 24

Lokal

oddam od zaraz w śródmieściu Al. Kościuszki 26 parter na skład lub warsztat. Informacje od 7—9 wieczór Południowa 20 m. 13.

ARCHITEKTURA WNĘTRZ.

Nowoczesne urządzenia mieszkań, magazynów, projekty mebli, lamp, dekoracji okien, plakatów, ogłoszeń, wzorów i t. p. — Porady fachowe.

STEFANJA KLOZENBERŻANKA

Dypl. absolwentka Wydz. Architektury przy Państw. Szkole Sztuki Stosowanej we Wiedniu.

Sienkiewicza nr. 3/5, tel. 5-53 od 10—12 i od 3—5.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 % drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Sędzicki. W drukarni „Republika" sp. a ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.